Nr 239. Kraków. Wtorek 18 Października 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hoppa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 30 h. od wiersza za każdy raz. — **Mowy publiczne** po 2 kor. od wiersza nekrologi, kabalistyczne, cyfrowe, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 20 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Sejmowe Koło polskie.

Dzięki uchwalonej „poufności i tajności“ obrad sejmowego Koła polskiego, które na dwóch z rzędu posiedzeniach obradowało w sobotę w w gmachu sejmowym we Lwowie, — dostały się zarówno do szpalt lwowskich, jak wiedeńskich dzienników wcale wyczerpujące sprawozdania z tych obrad. Sprawozdania zawierają mniej lub więcej ciekawe szczegóły przemówień poselskich — rzecz dziwna — w miarę tego, czy i do którego z mowców dziennik jest zbliżony. Zestawiwszy te sprawozdania otrzymamy następujący obraz dyskusyi, jaka się toczyła w sobotniem Kole sejmowem.

W zebraniu wzięło udział bardzo liczne grono posłów, zarówno sejmowych, jak parlamentarnych. Przewodniczył prezes Koła polskiego, Apolinary Jaworski. Pierwszy zabrał głos prezes klubu demokratycznego, z którego inicyatywy Koło zostało zwołane, p. Albin Rajski, i krytycznie oświetlił podróż prezydenta ministrów dra Koerbera do Galicyi. Dr Koerber nazwał się kuratorem parlamentu — mówił między innemi p. Rayski. Gdzie istnieje kurator, tam istnieje chyba upadłość, a więc słowa p. prezydenta ministrów należy także rozumieć jako stwierdzenie bankructwa parlamentaryzmu austryackiego. Tymczasem do tej masy upadłości my, Polacy, mamy liczne pretensye. Poczyniono nam mnóstwo obietnic, wystawiono wiele bezterminowych weksli, chcielibyśmy dowiedzieć się od naszej delegacyi parlamentarnej, kiedy zostaną te weksle zrealizowane. W szczególności chodzi mowcy o to: 1) kiedy zostanie upaństwowiona kolej Północna, 2) kiedy rząd przystąpi do budowy kanałów, 3) kiedy zostanie wprowadzony język polski w urzędowaniu kolei, poczty, w prokuratoryi i żandarmeryi. Potrzeba również, aby rząd centralny zrozumiał należycie i zajął wyraźne stanowisko w sprawach ruskich, które należą do kompetencyi Sejmu a nie Rady państwa. Prócz tego mowca poruszył cały szereg spraw, których załatwienia od szeregu lat daremnie kraj wyczekuje.

Następnie prezes Koła polskiego, Jaworski, przedstawił obecne położenie parlamentarne. P. Jaworski oświadczył, że w Izbie posłów „szaleje idyotyczna obstrukcya“, że jednak Koło polskie „pośród warunków tem trudniejszych przy pomocy ministra-rodaka wystepowało w obronie żywotnych interesów kraju“. Wszelkie usiłowania około uzdrowienia parlamentu spełzły na niczem, a przyczyną tego jest, zdaniem prezesa Koła, — „brak odwagi“. — „Polacy — oświadczył p. Jaworski — nigdy nie odmawiali swojego pośrednictwa, tak skwapliwie z wielu stron przyjmowanego, a jeżeli ta interwencya nie przyniosła dotąd żadnego rezultatu i jeżeli brakuje niejednego warunku, którego spodziewano się po przebiegu tego lata, nie zaprzestaną oni i nadal starać się o przywrócenie uporządkowanych stosunków w parlamencie“.

Poseł Dawid Abrahamowicz oświadczył, że obecnemu rządowi nie można czynić żadnych zarzutów. Mowca wskazał na lojalne stanowisko dra Koerbera w sprawie ruskiej, tudzież w sprawie szkolnej na Śląsku, która została pomyślnie załatwioną. W sprawie kolei północnej otrzymano stanowcze zapewnienia. Tylko co do sanacyi parlamentu rząd nie może wskazać na zadowalające rezultaty, a przyczyną tego jest obstrukcya. Rząd w danym razie nie powinien się wahać. Nie ma innego wyjścia, jak narzucenie parlamentowi nowego regulaminu. Bez tej zmiany rozwiązanie parlamentu nie miałoby celu.

Poseł Włodzimierz Kozłowski podniósł, że do uprzejmości dra Koerbera w Galicyi nie wielką można przywięzywać wagę. — Trudno przecież, aby premier był niegrzeczny, gdy jako gość przyjechał do nas. Ale istotna wartość tej grzeczności okazała się zaraz, gdy premier znalazł się poza granicami Galicyi: na Bukowinie kokietował on z ruskimi radykałami i z Niemcami, a pominął prawie zupełnie Polaków i Rumunów. Mowca wyliczył dalej cały szereg spraw niezałatwionych przez rząd centralny i podniósł ze szczególnym naciskiem, że rząd ten toleruje w granicach Austryi agitacye, kierowane przez obce państwo pod hasłem „Los vom Rom“.

Po przemowach Cieńskiego i ks. Stojałowskiego zabrał głos namiestnik hr. Potocki i zaznaczył, że przemawia nie jako urzędnik i obrońca rządu centralnego, lecz jako obywatel. Hr. Potocki oświadczył, że prezydent obecnego gabinetu wobec spraw galicyjskich zajmuje stanowisko bardzo przychylne. Ażeby [illegible] Koerberowi dać sposobność poznania stosunków w Galicyi, mowca sam zaprosił go do zwiedzenia kraju, gdzie starał się, ażeby szero[illegible] ludności zbliżyły się do prezydenta [illegible] i mogły mu wyrazić swoje życzenia. P[illegible] prezydenta gabinetu oddziałała bardzo do[illegible] mowca spodziewa się po niej najlepsz[illegible]. Co do stawiania żądań, oświadczył [hr. P]otocki, że należy trzymać się pewnej mia[ry] i stawiać sobie pytanie, czy starczą na to finansowe środki państwa. Mowca sądzi, że najważniejszą sprawą dla państwa jest uruchomienie parlamentu. Drobne rekryminacye nie mają racyi bytu. Wobec ogólnej bezradności powinno wielkie i zaufanie kraju posiadające stronnictwo wystąpić z pozytywnym programem, który prędzej może być przedmiotem poważnych narad, niż „drobnostkowe, okiepane postulaty“.

Po obronie Koła polskiego, wygłoszonej przez ks. Pastora, zabrał głos minister dr Piętak i wystąpił w obronie rządu przeciwko zarzutom, jakoby rząd albo zbyt mało, albo wcale nie uwzględniał żądań kraju. Mowca na podstawie budżetów starał się wykazać, że rząd dąży do polepszenia administracyi i sądownictwa, do powiększenia sieci kolei i t. p.

P. dr Grek uważa spełnienie ekonomicznych żądań kraju za przejściowe zjawisko, które go nie może zadowolnić. Prezydent gabinetu potrzebuje Koła polskiego, ażeby otrzymać „placet“ na swoją „beznamiętną wytrwałość“ i bezwzględną bierność, która podkopuje parlament.

Rutowski uważał zmianę regulaminu za rzecz niemożliwą. Kołu polskiemu nie zostaje nic innego, jak polityka wolnej ręki. Na tej drodze powinno się ono starać o zdobycie możliwie największych koncesyj.

Po przemowach rektora Syroczyńskiego i hr. W. Dzieduszyckiego zabrał głos hr. Stadnicki i zaproponował następującą rezolucyę:

„Koło sejmowe, stojąc niezłomnie na tem stanowisku, że uzdrowienie parlamentu jest najpilniejszą potrzebą zarówno dla krajów koronnych, jak i całego państwa, wyraża Kołu polskiemu w Wiedniu uznanie za usiłowania, mające na celu sanacyę stosunków parlamentarnych i oświadcza, że zgadza się zupełnie ze stanowiskiem Koła polskiego w Wiedniu, które stosunek swój do rządu uczyniło zależnem od jego polityki zachowania się w sprawach, odnoszących się do kraju naszego, i od szczerego popierania przez rząd usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu“.

Pos. Retter wykazywał, że Koło polskie nie wykonuje należycie nad rządem kontroli, aby tenże spełniał swoje zobowiązania. Odmiennie od poprzednich mowców sądzi mowca, że należy zacząć od zniesienia § 14, a potem dopiero przystąpić do zmiany regulaminu Izbowego.

Po przemówieniach Wielowieyskiego, Stapińskiego, Bobrzyńskiego i Kramarczyka, bardzo znaczną większością głosów uchwalono proponowaną przez hr. Stadnickiego rezolucyę.

Jak widzimy, uchwalona przez Koło sejmowe rezolucya nie zawiera nic nowego wobec wszystkich poprzednich uchwał parlamentarnego Koła polskiego, które mówiły to samo. Jest więc ta rezolucya właściwie tylko aprobatą dotychczasowego kierunku politycznego delegacyi polskiej w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie upatrują jedynie pewne znaczenie w dyskusyi na temat podróży dra Koerbera po Galicyi. „Jeżeli premier — pisze „Vaterland“ — porozumiał się podczas podróży swojej z Polakami co do wyboru środków, celem sanacyi parlamentu, to dzisiejsza rezolucya jest zamaskowaną deklaracyą, że Koło polskie poprze dra Koerbera w tych usiłowaniach. Jeżeli jednak do takiego porozumienia nie przyszło, to nie da się zaprzeczyć, że rezolucya Koła sejmowego zwraca ostrze przeciw gabinetowi Koerbera“.

Jak z przemówienia p. Rayskiego widać, klub demokratyczny wyczekiwał, że Koło sejmowe zajmie stanowisko wobec kwestyi gimnazyum ruskiego w Stanisławowie. Kwestyę tę jednak odłożono do następnego posiedzenia Koła sejmowego, które jeszcze się w tej kadencyi sejmowej odbędzie.

Bitwa pod Jantaj.

Zamieszczona dzisiaj w naszem piśmie mapka daje pogląd na sytuacyę bojową, jaka się wytworzyła w dniu 10 b. m., a więc w dwa dni po rozpoczęciu ofenzywy rosyjskiej. W dniu tym ważyły się jeszcze losy, a Rosyanie zajmowali częściowo pozycye, opanowane w celach zaczepnych; z tej już przyczyny mapka ta ułatwi czytelnikom znacznie zoryentowanie się w przebiegu bitwy, która, jak z jednej strony wywrze prawdopodobnie wielki wpływ na dalszy tok wojny, tak z drugiej przejdzie do historyi, jako jeden z najwybitniejszych w dziejach wojen aktów strategicznych. — Nosi ona dotychczas nazwę bitwy pod Jantaj, lecz nazwa ta bogdaj czy się utrzyma. Na tę miejscowość, położoną nad koleją, łączącą Liaojang z Mukdenem, skierowany był wprawdzie również silny atak nieprzyjacielski, lecz krwawe zapasy rozgrywały się na przestrzeni, która ma w linii powietrznej 60 kilometrów, czyli 8 mil naszych szerokości, bo od rzeki Chun (Hunho na załączonej mapce) aż do północnego łuku rzeki Taitse na wschodzie. Łatwo też być może, że bitwa skończy się dopiero pod murami Mukdenu.

Rozkład obustronnych armij w chwili rozpoczęcia walki uwidoczniony jest na mapce kwadracikami, z których białe oznaczają Rosyan, czarne Japończyków. Już ilość zgrupowanych w poszczególnych miejscach znaków wskazuje, że główne siły rosyjskie po przejściu rzeki Chun zwróciły się przeciwko wschodniemu, prawemu skrzydłu japońskiemu pod wodzą Kurokiego. Rozlały się one szeroko po całym terenie i podczas gdy jedna część pod dowództwem generała Miszczenki usiłowała obejść Japończyków od strony miejscowości Kaolintse, inne oddziały przebiły się przez środek linii japońskiej na drodze, wiodącej z Mukdenu do Pensihu (Bensiche), i przerwały na chwilę łączność między centrum a prawem skrzydłem japońskiem. Niewielki, bo tylko kilkutysięczny hufiec rosyjski zdołał nawet przeprawić się przez rzekę Taitse i dostać się na tyły armii Kurokiego.

Ten groźny dla niej stan rzeczy nie trwał jednak długo. Gen. Kuroki odparł już w dniu 10-go zwycięsko zamiar Rosyan obejścia jego prawego skrzydła, a równocześnie wysłał odpowiednio silny korpus pod Mitsi, również na lewy brzeg rzeki Taitse, aby spędzić z pola znajdujących się tam Rosyan. Strzałki, zamieszczone na mapie pod miejscowością Pensiku (Bensiche) z jednej, a pod Mitsi z drugiej strony (na prawo na spodzie mapki), wskazują na kierunek tych hufców, oderwanych od głównych sił. Rezultat ich operacyj był taki, że oddział rosyjski został osaczony i albo zupełnie rozbity, albo znów przepędzony na prawy brzeg rzeki.

Równocześnie rozpoczęło kontrofenzywę japońskie centrum i lewe skrzydło. — Pierwsze, wypierając Rosyan, wygięło się przytem szerokim łukiem ku północy i mniej więcej w okolicy Hscaokutun (w samym środku mapy) wbiło się nawzajem klinem we front rosyjski, rozbijając go na dwie części; drugie, lewe skrzydło, parło Rosyan w kierunku północno-wschodnim na Mukden, przyczem ważną rolę odgrywały dwa oddziały japońskie, operujące już na prawym brzegu rzeki Chun, grożące zatem Rosyanom obejściem ich prawego skrzydła. Te oddziały znajdą czytelnicy na lewej stronie mapy w okolicy miejscowości Liukiataj i Pankiataj.



Tak przedstawiała się sytuacya w dniu 10 b. m. W dniu 14 b. m. inny już zupełnie miała wygląd. W dniu tym lewe (zachodnie) skrzydło japońskie stało już niemal całe, bo z wyjątkiem owych oddziałów na lewym brzegu rzeki Chun, zdążających do Mukdenu, — wzdłuż linii kolejowej pod Szachopu, czyli innemi słowy, tworzyło lewy róg łuku, który obejmował Rosyan. Końce tego łuku wygięły się następnie jeszcze bardziej ku północy i dziś zachodzą już na tyły armii Kuropatkina.

Walki bez końca.

Rozpoczęta pod Jantaj i Bensiche bitwa zamieniła się na długie, bo już ośmiodniowe pasmo nieustannych niemal walk, które, pod względem zawziętości walczących i mnogości ofiar, przewyższają najkrwawsze bitwy ubiegłego wieku. Nie jest to już właściwie bitwa jednolita w właściwem strategicznem i taktycznem znaczeniu, lecz śmiertelne, rozpaczliwe pasowanie się dwóch olbrzymich armij na ogromnej przestrzeni o każdą piędź ziemi, każdą wioskę, każdą chatę.

Linia bojowa posuwa się bezustannie naprzód w kierunku północnym i północno-wschodnim i zbliża się już do rzeki Chun. Według wczorajszych rannych depesz marszałka Ojamy, armia rosyjska w dniu 14 bm. była już wyparta poza rzekę Sache na całej długości frontu. Na lewem skrzydle japońskiem a prawem rosyjskiem toczyło się nieustające zażarta walka o miejscowość Sachepu nad drogą Mandarynów. Miejscowość ta była już w sobotę w rękach Japończyków; dzisiejszy telegram Kuropatkina donosi, że następnie znów odzyskana została przez Rosyan. Zdaje się jednakże, że nowy kontratak rosyjski, który wypędził z niej Japończyków nie miał na celu trwałego opanowania otaczających ją pozycyi, lecz tylko zabezpieczenia dalszego odwrotu centrum i prawego skrzydła rosyjskiego i umożliwienie im spokojnej przeprawy przez rzekę Chun. Z innej bowiem strony donoszą, iż główne siły rosyjskie cofają się szybko ku rzece, gdzieniegdzie w porządku, gdzieniegdzie w nieładzie i popłochu.

Najmniej wiadomości mamy i dziś jeszcze z prawego skrzydła japońskiego. Jak wiadomo miało ono do czynienia z trzema korpusami rosyjskimi, nadto odpierać musiało usiłowania, zmierzające do obejścia jego boków.

I tu atoli już w piątek sytuacya stała się wprost groźną dla Rosyan. Kuroki, bardzo zręcznym manewrem nietylko uniknął osaczenia lub rozbicia, lecz ze swej strony zmierza już do odcięcia i osaczenia nieprzyjaciela. Medyolański dziennik „Corriere della Sera“ otrzymał o tym zwrocie w walce następującą depesze: „Cztery rosyjskie dywizye ze 180 działami zastakowały prawy bok pozycyi Kurokiego, podczas gdy kilka innych starało się oddzielić go od armii generała Nodzu. Rosyanie spodziewali się, że w ten sposób zdołają armię Kurokiego zupełnie odosobnić i rozbić na dwie grupy. Kuroki jednakże cofnął się na swoje pozycye główne; Rosyanie podążyli za nim, przez co oddalili się znacznie od swoich właściwych pozycyi. Gdy więc następnie armie generałów Oku i Nodzu wyparły Rosyan dalej ku północy, zagrażające armii Kurokiego cztery dywizye rosyjskie zostały odosobnione i odcięte. Gdy to nastąpiło, Kuroki przeszedł do ataku i wkrótce sytuacya zmieniła się zupełnie. Kapitulacya tych czterech dywizyi rosyjskich wydaje się już nieunikniona“.

Według innych doniesień przy tych dywizyach znajduje się podobno sam Kuropatkin. I temu więc groziło wzięcie do niewoli. Do wczoraj jednakże dywizye te jeszcze się broniły. Tu na prawem skrajnem skrzydle Kurokiego wystąpiła też po raz pierwszy samodzielnie do walki większa masa kawaleryi japońskiej. Depesza marszałka Ojamy donosi, że znaczny jej oddział pod dowództwem księcia Kanina operuje z korzyścią ośm mil na północny wschód od Bensiche.

Ogólny rezultat dotychczasowych walk uwidocznia najlepiej doniesienie według którego Japończycy zdołali już wyprzeć Rosyan 32 kilometry dalej ku północy. Dziś nie chodzi już o zwycięstwo w bitwie, lecz wyłącznie o egzystencyę armii Kuropatkina.

O stratach, jakie ponieśli Rosyanie i Japończycy rozmaite nadchodzą wieści. Wszystkie, nawet rosyjskie, zgadzają się z tem, że straty armii Kuropatkina są wprost olbrzymie, większe znacznie od strat japońskich. Według jednej wersyi już w sobotę było poległych lub niezdolnych do walki po obu stronach do 80.000 ludzi. Cyfra ta jest może przesadzoną. Prawdopodobniej brzmią doniesienia marszałka Ojamy, oceniające straty Rosyan dotychczas na 20—30.000, w tej liczbie 8 do 9000 zabitych. Paryski „Petit Journal“ otrzymał z Petersburga w sobotę depeszę tej treści: „Wszelka nadzieja stracona. Rosyjskie lewe skrzydło odcięte; pułk Aleksandra III. zupełnie zniesiony. Obawiać się trzeba, że z 70.000 Rosyan, walczących na lewem skrzydle, żaden zdrowy nie wróci z walki“.

Dalej donoszą, że do soboty Japończycy zdobyli 70 dział i mnóstwo karabinów rosyjskich.

Okropne wprost szczegóły podają depesze o srogości i zaciętości walki. Bateryi nie można już było ukrywać, jak dotychczas w zbożu, gdyż pola są już puste, wskutek tego prażąc nieprzyjaciela ogniem, same przedstawiały cel widoczny dla bateryj nieprzyjacielskich. Miejscami pościg japoński był utrudniony olbrzymią masą trupów i rannych, zalegających wszystkie drogi. Baterye japońskie, nie chcąc przejeżdżać po ciałach ludzkich lub rannych, zmuszone były zatrzymać się w miejscu lub szukać dróg bocznych. Niebywała zaciekłość objawiała się po obu stronach przy starciach na bagnety. Walczono pierś o pierś, gdy zabrakło bagnetów, mordowano się kolbami, nożami, rozrywano ciała zębami. Zapalczywość japońska przybierała często charakter szaleństwa.

Zdaje się, że tocząca się jeszcze walka będzie najkrwawsza od czasów bitwy pod Lipskiem.

Rozruchy robotnicze.

(Telegr. „N. Reformy“ z 17 paźdz.).

Praga. Socyalistyczno-polityczny klub zwołał na wczoraj do giełdy zbożowej zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „powszechne prawo wyborcze“. Po zgromadzeniu, które miało przebieg spokojny, udali się uczestnicy na główną ulicę Przykopy, gdzie pod wieżą prochową połączyli się z uczestnikami zgromadzenia robotników budowlanych. Tłum, około 15.000 ludzi wynoszący, ruszył Przykopami, śpiewając pieśni robotnicze i wznosząc okrzyki. Pod kawiarnią wiedeńską przemawiał redaktor „Prawa Lidu“, Soukup. Gdy dwaj urzędnicy policyjni chcieli przerwać mu mowę, zajął tłum wobec nich groźne stanowisko. Trzeciego urzędnika, który chciał przyjść poprzednim z pomocą, uderzono laską po ramieniu. Urzędnik wtedy wyciągnął szablę. Za jego przykładem poszło wielu policyantów i rozpędziło zebranych. Wiele osób upadło na ziemię. Część zebranych udała się na plac św. Wacława, aby się uzbroić w kamienie, leżące przy budowie pewnego hotelu. Pod kawiarnią wiedeńską aresztowano dwie osoby. Cztery osoby odniosły lekkie zranienia od szabli. Po demonstracyach udała się deputacya z redaktorem Soukupem na czele do dyrektora policyi Krikava, który powiedział, że zbada powód, dla którego żołnierze policyjni użyli broni, jak to zwykle ma miejsce w podobnych wypadkach. W końcu dyrektor policyi ostrzegał przed powtórzeniem podobnych zajść, przeciw którym władza będzie musiała wystąpić, oraz wyraził nadzieję, że umiarkowańszym żywiołom uda się zapobiedz dalszym demonstracyom.

Uroczystość Kościuszkowska w «Sokole».

Doroczny uroczysty wieczór ku czci wiekopomnej pamięci Tadeusza Kościuszki zapełnił wczoraj tłumem osób wielką salę w gmachu „Sokoła“. Uroczysty wieczór zagaił p. Daniel Śliwicki. Określiwszy postać wodza-bohatera, mowca położył nacisk na te szczególne przyczyny, dla których Sokolstwo polskie umiłowało jego pamięć. „Oto bowiem w żywocie jego znalazło wskazówki, jak postępować, jakie drogi dla pokoleń następnych torować, jak przy sztandarze idei trwać, lecieć wzwyż, a szponem bronić krwawej dziedziny — jak szeregi do walki szykować, któreby czoła harde wrogom, a pierś męską ciosom nadstawić były gotowe“. — Mowca zaznaczył, jakie w spuściźnie po roku 63 przejęliśmy hasła, od których wcielenia w naród zależeć będzie jego odrodzenie i zmartwychwstanie. Hasła równości, braterstwa, łączności i karności w pracy narodowej, powinny przesiąkać w głąb narodowego ducha i stać się jego treścią. — Kończąc swe zagajenie, przypomniał p. Śliwicki, że obchody narodowe nie powinny być ani chwilą rozmarzenia, ani też roztkliwienia się w dniu takim i w takiej godzinie, choćby to była rocznica chwały, czy klęski. Zgromadzeni winni spojrzeć w głąb własnych sumień i spowiedź przed duchem własnym czyniąc, pytać się, ażali spełniają narodowe obowiązki, ażali stoją przy świętym sztandarze wolności, który nas tylko powieść może do zmartwychwstania. — Burza oklasków była odpowiedzią na słowa zagajenia.

Po chwili na estradę wstąpił chór akademicki, który z werwą i młodzieńczym zapałem pod znakomitem kierownictwem p. Walewskiego odśpiewał szereg ludowych pieśni.

Odczyt wygłosił dr August Sokołowski. Prelegent, przedstawiwszy epokę przedrozbiorową i twórczą działalność 16-letnią, która dźwigała kraj z anarchii po pierwszym rozbiorze, przystąpił do nakreślenia postaci Kościuszki. Bohater ten jedynie — jak słusznie zaznaczył prelegent — mógł służyć za wzór, a zarazem być siewcą odrodzenia Ojczyzny. — Przechodząc do momentu upadku naszej niezawisłości politycznej, prof. Sokołowski nazwał członków Targowicy mianem ludzi o „bezgranicznej naiwności“. Pojęcie to, rozgrzeszające do pewnego stopnia ludzi, którzy przyczynili się do zaprzepaszczenia wysiłków odrodzenia, ludzi, którzy rządzili się samolubstwem, a których działalność była zbrodniczą i wstręt budzącą, nie jest zgodne z prawdą historyczną. Szereg tych ludzi wiedział, co robi, a będąc na żołdzie moskiewskim, czynił i spełniał wolę obcego państwa z całą świadomością złego czynu. W dalszym ciągu prelegent wykazał, jaką spuścizną były dla nas uniwersały Kościuszkowskie, za których wskazaniem idąc dążymy po najwyższe dobra ludzkości — wolność i niepodległość.

P. Isakowicz za odśpiewanie znakomite pieśni Niewiadomskiego „Tyiem wytrwał“ i „Nie swatała mi cię swatka“, zbierał przeciągłe salwy oklasków. W dalszym ciągu programu odegrała orkiestra sokola z ogromnem powodzeniem uwerturę „Kościuszko pod Racławicami“ pod osobistem kierownictwem kompozytora, p. Urygi. Prawdziwą biesiadą artystyczną była deklamacya pani Wysockiej. Artystka wygłosiła z wielkiem uczuciem i artystycznem znawstwem wiersz Konopnickiej „Do granicy“. Po burzy oklasków pani Wysocka wygłosiła jeszcze wiersz Zawistowskiej „Magdalena“ i cały szereg drobnych utworów Konopnickiej. Wywoływaniom i oklaskom nie było końca. Po odśpiewaniu szeregu pieśni przez chór akademicki i narodowych hymnów przez ogół zgromadzonych, udano się do górnej sali na wieczornicę, na której ogłoszono nazwiska zwycięzców w dorocznych zawodach Kościuszkowskich.

Zwycięzcami w Kościuszkowskich zapasach zostali: w ćwiczeniach na porączkach pierwszym druh Kazimierz Zajdzikowski, drugim Gustaw Holoubek; w skoku w dal i w wyż pierwszym Leon Hołowacz za skok 1 m. 20 cm. w wyż i 4 metry w dal, drugim Leon Fortuna; w biegu 1000 metrów pierwszym Leon Fortuna; za najdalszy rzut kuli żelaznej o wadze 10 klg. na

odległość 6 m. 90 cm. pierwszym Stanisław Rudy; w ćwiczeniach lancą pierwszym Gustaw Holoubek; w ćwiczeniach na drążku pierwszym Stanisław Rudy — na koniu Kazimierz Zajdzikowski.

Kronika.

Kraków, 17 października.

Z kapituły katedralnej. Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyło się w kaplicy biskupiej ks. kardynała Puzyny nadanie instytucyi kanonicznej księdzu Antoniemu Wróblowi, któremu udzielono godności kustosza-prałata kapituły krakowskiej, oraz nadanie ks. Janowi Krupińskiemu, proboszczowi parafii św. Szczepana, godności kanonika gremialnego.

Podróżujący prelegent. Koło artystyczno-literackie użyczyło wczoraj po raz pierwszy swego nowego lokalu (przy ulicy Wiślnej 5) przejeżdżającemu prelegentowi francuskiemu, p. L. Favre, który wygłosił tam wobec dosyć licznego grona słuchaczy zajmujący odczyt na temat „Rola ojca i matki w rodzinie“. Zarówno formą, jak i jędrną treścią, rozwijającą logicznie podstawowe postulata wychowania, prelegent umiał w wysokim stopniu zainteresować słuchaczy, przedstawiając kolejno wpływy, jakie na umysł dziecka wywiera matka, kształcąca serce i ojciec, któremu przypada w udziale rola wychowawcy ducha i charakteru. Jako dominujące czynniki podniósł prelegent u matki miłość, u ojca powagę i silną wolę, która ma urabiać przyszłego obywatela. Odczyt, ilustrowany licznemi przykładami, dowodzącemi zbawiennego wpływu religii na dzieło wychowania, zjednał prelegentowi oklaski.

Koncert. Kocian Jarosław, jeden z największych skrzypków współczesnych, przedstawi się muzykalnej publiczności krakowskiej w drugim koncercie Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie 24 b. m. Bilety zamawiać i nabywać można codziennie w Towarzystwie muzycznem w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Wiadomości osobiste. Arcybiskup warszawski ks. Popiel przybył wczoraj do Krakowa i zamieszkał u ks. kardynała Puzyny. Ks. Popiel udaje się do Rzymu.

Organizacya szkół. Rada szkolna krajowa postanowiła budowę 1-klasowej szkoły w Łękach Dolnych (Pilzno), 1-klasowej szkoły w Jaślanach (Mielec), obie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego. Rada szkolna krajowa przyznała bezprocentowe pożyczki na budowę szkół: gminie Koropiec (Buczacz) w kwocie 6.000 koron i gminie Zawada Uszewska (Brzesko) w kwocie 2.500 koron.

Ośmiu dezerterów rosyjskich, mianowicie pułkownik, 6 oficerów i weterynarz wojskowy, przejeżdżało onegdaj przez Jarosław w kierunku do Krakowa, skąd udierają się podobno do Szwajcaryi. Wspomniani oficerowie wysłani zostali przez rosyjskie ministerstwo wojny do miejscowości, położonej niedaleko granicy austryackiej w celu zakupna koni na teren wojny i, korzystając z tej sposobności, przekradli się do Galicyi w zamiarze zdezerterowania do Szwajcaryi, aby więcej do ojczyzny swej nie wrócić. Donosi o tem „Tygodnik Jarosławski“.

Zatarg lekarzy z Kasą chorych w Tarnowie. Zamieszczaliśmy onegdaj telegram o zatargu lekarzy tarnowskich z powiatową Kasą chorych. Przyczyną zatargu miała być okoliczność, że jeden z lekarzy (dr O.) nie odwiedził natychmiast po zawezwaniu jednego „z chorych“, posiedzący wpierw do lunego. Zarząd nazajutrz dr. O. od zarządu Kasy, bez poprzedniego przesłuchania stron zarządził ... semne zwolnienie od obowiązków, które przez 7 lat pełnił. Wskutek tego lekarze Kasy zażądali od zarządu cofnięcia dymisyi dra O., w przeciwnym razie wszyscy złożą swe urzędy i rozpoczną strejk. (Jak postąpił wobec tego zarząd Kasy — do tej chwili nam niewiadomo. — Przyp. red.).

Tarnów, 16 października. Dnia 18 b. m. odbędzie się przed tutejszym trybunałem rozprawa karna przeciw p. Józefowi Szajdekowi, byłemu sekretarzowi gminnemu w Sędziszowie, o oszczerstwo, popełnione przez to, że tenże w doniesieniu do władzy zarzucił staroście ropczyckiemu, p. Jagoszewskiemu, przekupstwo i inne nadużycia władzy urzędowej w sprawach asenterunkowych. Oskarżony ofiarował dowód prawdy. Rozprawa ta budzi zainteresowanie tem bardziej, że w Sejmie i Radzie państwa były wnoszone w tej sprawie interpelacye, rząd zaś na nie do dziś nie odpowiedział.

Z prasy prowincyonalnej. W Jarosławiu zaczął wychodzić „Tygodnik jarosławski“, który ukazywać się ma w każdą sobotę. Jako wydawca i odpowiedzialny redaktor podpisuje „Tygodnik“ p. Artur Seelieb.

Z Krynicy. Ogólna frekwencya gości w sezonie r. 1904 wynosiła 4.251 rodzin, osób 6.352, czyli o 295 osób mniej, niż w roku 1903. Do komisyi zdrojowej na rok 1905 wybrano z grona właścicieli willi pp. Henryka Ebersa i Michała Klimczyka.

Pożar w Borysławiu. W sobotę wybuchł pożar w Borysławiu w dwóch miejscach: w kopalni Sussmanna i w kopalni dra Szajskiego na Tustanowickiego. Obie kopalnie zgorzały doszczętnie. Trzech robotników odniosło poparzenia. Przyczyną pożaru była wadliwość przewodu elektrycznego.

Zmarli. W sobotę przy udziale licznego grona rodziny, przyjaciół i znajomych, złożono do grobu zwłoki ś. p. Maryi z Morelowskich Onyszkiewiczowej, zmarłej dnia 13 bm. w 70 roku życia. Była to niewiasta wielkiej i mało wśród kobiet przymiotów. Wśród nieszczęść rodzinnych, jakie ją spotykały, owdowiała bowiem przed dwudziestu z górą laty i utraciła kilkoro dzieci, złożyła dowody niezwykłego hartu ducha i silnej woli i wychowała wzorowo dwóch synów, z których jeden jest obecnie naczelnikiem rachunkowym w miejskiej Kasie oszczędności, drugi zaś kasyerem miasta Krakowa. Zmarła odznaczała się głęboką wiarą, inteligencyą i żywym umysłem. Do ostatnich chwil życia spędzała większą część dnia na czytaniu dzieł nowszej literatury, które jej dostarczał ... Kochała gorącem sercem nietylko rodzinę, ale i przyjaciół, których też dzieliła boleść rodziny nad jej stratą.

Adolf Dobrzański, były poseł na Sejm, długoletni prezes Rady powiatowej sanockiej i tarnobrzeskiej, członek rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w 74 r. życia umarł w Tarnowie.

W Tarnobrzegu umarł w 67 r. życia Władysław Gryglewski, b. poczmistrz, długoletni członek Wydziału powiatowego, dwukrotnie burmistrz miasta Tarnobrzega. Po pewnej przerwie objął znowu przed kilku laty urząd burmistrza, pełniąc je przez pięć lat, po upływie których po raz trzeci burmistrzem został jednomyślnie obrany.

Ze świata.

Sejm bukowiński wybrał członkami Wydziału krajowego: dra Wolczyńskiego, dra Straughera, dra Lupu i dra Smal-Stockiego.

Nowy zakaz w Księstwie mówienia po polsku. Z Bydgoszczy piszą do „Gazety Toruńskiej“: Kilku tysiącom robotników polskich, zatrudnionym w warsztatach kolejowych, zakazane nietylko mówienia po polsku, lecz także czytać gazety polskie.

Proces prasowy. Za powtórzenie mowy posła Korfantego skazany został w środę w Gliwicach na Górnym Śląsku p. Dyonizy Kowalski, dawniejszy redaktor „Głosu Śląskiego“, na miesiąc więzienia. Izba karna uznała, że mowa p. Korfantego mieściła w sobie obrazę urzędników, którym nie można było udowodnić, co im poseł zarzucał.

Dziesięciolecie „Sokoła“ w Wrocławiu. W dniu 9 b. m. odbył się w Wrocławiu obchód dziesięciolecia istnienia tamtejszego „Sokoła“ polskiego. Z dalekich stron księstwa Poznańskiego, Wielkopolski i Górnego Śląska zjechali się bądź delegaci poszczególnych, bądź okręgowych gniazd sokolich w liczbie około 40 i 2 druhów z Galicyi. Uroczystość rozpoczęto solennem nabożeństwem w kościele św. Doroty przy ul. Świdnickiej. Po nabożeństwie udali się delegaci i goście do domu św. Wincentego, aby usłyszeć sprawozdanie z 10-letniej działalności gniazda i przy wspólnej zabawie wzniecić lub podnieść ducha do dalszej działalności. Po wyborze druha dra S. na przewodniczącego zebrania, odczytał druh z Wrocławia sprawozdanie, w którem wskazał na wzrost zastępów sokolich, pomimo szykan i przeszkód ze strony władz pruskich i wezwał obecnych do pielęgnowania i krzewienia wzniosłej idei sokolej i zyskania dla tej twierdzy polszczyzny jak największej ilości członków. Na zakończenie odbyło się wspólne śniadanie, podczas którego grała miejscowa orkiestra. Program wieczornego zebrania wypełniły produkcye orkiestry, oraz przemówienie druha prezesa R., deklamacya „Cześć ci „Sokole“. Następnie odbyły się ćwiczenia laskami, oraz bardzo zajmująca i gorąco oklaskiwana produkcya „szesnastki“ sokolskiej, która popisywała się ewolucyami z lancami o barwach niebiesko-białych. Zakończyły zabawę igrzyska olimpijskie i tańce trwające do rana.

Sprawa J. Milewskiego. Przed sądem handlowym w Wiedniu odbył się proces cywilny, będący w związku ze sprawą p. Milewskiego i Włodzimirskiej. W lecie ubiegłego roku p. Milewski, chcąc dać Włodzimirskiej zaopatrzenie, darował jej 40 tysięcy koron w ten sposób, że 15.000 dał jej zaraz na ręce, 25.000 zaś złożył w depozycie austryackiego Zakładu kredytowego w Wiedniu. Od tej sumy, złożonej w rencie koronowej, miał Bank wydawać kupony do rąk własnych Włodzimirskiej, która dopiero po śmierci p. Milewskiego stanie się właścicielką tego depozytu. Włodzimirska prawo do tego kapitału odsprzedała agentowi Maksowi Schücklowi, wziąwszy od niego na weksel znaczniejszą pożyczkę. Schückl prawa swoje odstąpił kupcowi Leopoldowi Huberowi, który do sądu handlowego wniósł skargę, żądającą wydania mu kuponów ze strony Banku kredytowego. Adwokat p. Milewskiego, dr Baumann, sprzeciwił się temu, dowodząc, że Milewski kwotę ową złożył dla zaopatrzenia Włodzimirskiej na przyszłość, i dlatego rozporządził, ażeby kupony wydawano tylko do jej własnych rąk. Zresztą — dodał adwokat — p. Milewski ma obecnie odwołać tę darowiznę z powodu zachowania się Włodzimirskiej. Również adwokat Włodzimirskiej sprzeciwił się wydaniu kuponów Huberowi, gdyż Włodzimirska, zdaniem jego, została przy transakcyi pokrzywdzoną. Sąd przychylił się do tych wywodów i odmówił pozwolenia na wydanie kuponów Huberowi.

Na kongresie balneologów w Austryi mówił dr Celebrini, krajowy inspektor sanitarny w Tryeście, o zwalczaniu malaryi na Pobrzeżu. Zachodnie wybrzeża Istryi nawiedza malarya, występując nieraz bardzo gwałtownie. Chorobę tę roznoszą komary, a z trzech gatunków tego owadu każdy wywołuje inny typ febry. Systematycznemu zwalczaniu tej choroby przez państwowe władze sanitarne stoją na przeszkodzie rozmaite okoliczności w pierwszym zaś rzędzie złe komunikacye i brak lekarzy w okolicach malarycznych. Leczenie chorych chininą mimo ignorancyi i przesądów ludności wydało dobre rezultaty, śmiertelność bowiem zmniejszyła się bardzo znacznie. Abazya wolną jest od malaryi, nie ma tam również komarów, co mieszkańcy przypisują gajom laurowym. Dr Celebrini stwierdził, że malarya występuje silniej na tych wybrzeżach, gdzie ruch fal morskich jest mniejszy. Dr Kuthy, docent uniwersytetu w Budapeszcie, mówił o „klimacie morskim i gruźlicy“, a profesor dr Glax o kąpielach morskich w Abazyi i okolicy. Wogóle o Abazyi i kąpielach morskich wygłoszono bardzo wiele referatów. Dr Fisch podnosił skuteczność wód Franzensbadu, a dr Fellner dał im nawet pierwszeństwo przed wodami w Nauheim. Dr Loebel z Dorny mówił o kilku ulepszeniach balneo-technicznych. Ostatni referat wygłosił dr Offer o dyecie roślinnej podczas leczenia się wodą mineralną i na tym odczycie skończyły się obrady kongresu. Dr Winternitz zamknął jako prezydent kongres przemową dziękczynną. Wycieczki w okolice Abazyi trwać będą do czwartku. Zjazd ten należy uważać za chybiony ze stanowiska naukowego.

Morderstwo. Z Wiednia donoszą: Niewyśledzeni sprawcy zastrzelili wczoraj wieczorem w lesie koło Neuwaldeck rymarza Józefa Teufla. Według dotychczasowych wyników śledztwa zachodzi także możliwość, iż Teufel padł ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Trumna ze zwłokami spaliła się. Z Kielc donoszą: Na przedmieściu Bałwinek zmarł niejaki Stachurski, którego zwłoki, otoczone światłem, zostawiono bez opieki. W pustej izbie od światła zajęła się najpierw trumna, a następnie płomienie objęły zwłoki. Pożar na wewnątrz wybuchnął dopiero o godzinie 7, kiedy wewnątrz podłoga już była przepalona i trumna runęła do piwnicy. — Straż ogniowa rychło pożar stłumiła. Zwłoki wydobyto z piwnicy. Pozostał tylko kadłub, głowa zaś i ręce zostały doszczętnie spalone.

Pożar fabryki. Z Łodzi donoszą, że spaliła się tam przędzalnia wełny Grzegorza Krawetza przy ulicy Mikołajowskiej. — Straty wynoszą przeszło 100.000 rubli.

Powrót zbrodniarza. Z Warszawy donoszą: Zasądzony na 12 lat ciężkich robót morderca i złodziej, Feliks Krasiński, przez długie lata postrach Warszawy, uciekł z Sachalinu i powrócił do Warszawy. Policya wyśledziła go w jednej z pomniejszych restauracyj i wpadła tam w chwili, gdy Krasiński w towarzystwie dwóch „dam“ i kilku przyjaciół zapijał się alkoholem. Gdy policya wtargnęła, towarzystwo to zaczęło rzucać na nią talerzami, butelkami i krzesłami, a Krasiński, przyskoczywszy do okna, wyłamał je i ratował się ucieczką na dziedziniec, a przeskoczywszy płot, uciekł w pole i znikł bez śladu. Towarzysze Krasińskiego poszli za jego przykładem. Szajki dotąd nie wytropiono.

Honorowe zaopatrzenie dla wdowy po Finsenie. W parlamencie duńskim wniósł minister oświaty przedłożenie o zaopatrzeniu z funduszów państwowych dla wdowy po zmarłym niedawno Finsenie, wynalazcy fototerapii. Minister ze względu na wielkie zasługi Finsena postawił wniosek o uchwalenie dla niej emerytury w kwocie 3600 koron rocznie. Najwyższa pensya wdowia przynosi w Danii tylko 1200 koron. Parlament uchwalił to przedłożenie rządowe.

Otton Taussig, zbiegły współwłaściciel firmy wiedeńskiej pod tem nazwiskiem, przebywał po ucieczce z Wiednia przez kilka dni w Marsylii, jak donosi tamtejszy konsul austryacki. Dnia 11 b. m. wyjechał Taussig pod nazwiskiem Gejza Naray do Buenos Aires razem ze swoją kochanką.

Nowy „Kuba rozpruwacz“ w Berlinie. Wczoraj wieczorem znaleziono w Berlinie praczkę wdowę Elżbietę Wascher nieżywą w pomieszkaniu. Miała ona usta zatkane i była obnażoną. Zwłoki były rozprute. Policya wyznaczyła 1000 marek za odkrycie mordercy.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała Władysława Edmunda Wierzbickiego zastępcą nauczyciela w szkole realnej w Tarnopolu; przeniosła w stan spoczynku: Reginę Adamową nauczycielkę we Lwowie, Wandę Janowską w Przemyślu, Jana Łubianieckiego w Korszyłówce.

W okręgu dyrekcyi kolei we Lwowie mianowany został aspirantem Józef Csato, wolontaryusz w Przemyślu. Przeniesieni zostali adjunkci: Stanisław Grossmann z Przemyśla do Przeworska i Adolf Kirner z Podwołoczysk do Przemyśla, oraz asystent Eustachy Jurczyński w Przeworsku z urzędu ruchu do kierownictwa kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów.

Odznaczenie. Handel delikatesów p. Leopolda Aksmana w Krakowie (ul. Szewska) otrzymał na wystawie spożywczej w Pilznie czeskiem dyplom honorowy wraz z złotym medalem.

Stypendyum 160 K z fundacyi Antoniego Zawadzkiego dla synów lub sierot po członkach Towarzystwa Wzajemnej Pomocy urzędników prywatnych (nadaje Rada nadzorcza Towarzystwa), udzielone będzie na rok szkolny 1904/5. Podania wnosić należy do 15 listopada do Wydziału krajowego (z metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, świadectwami szkolnemi z obu półroczy roku 1903/4, tudzież dowodami, że są synami urzędników prywatnych, względnie członków Tow. urzędników prywatnych).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Bohaterowie“ Shawa.

We środę: „Skromny Kazimierz“.

We czwartek: „Pan Jowialski“.

W sobotę: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowskich Adolfa Nowaczyńskiego.

W niedzielę: „Dyabeł Łańcucki“.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Skapany świat“ Orkana.

Z kalendarza. We wtorek 18 października: Łukasza św. i Trytonii; we środę 19 października: Piotra z Alkantary i Pelagii p.; we czwartek 20 października: Przen. św. Wojciecha i Ireny p.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 października termometr doszedł od 2·0 do 11·4 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 17 października o godzinie 7 rano stan barometru 751·1 mm., termometru 2·1 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 17 października: rano mgła; wypogodzenie.

Morderstwo przy placu Groble.

(Z sali sądowej).

Kraków, 17 października.

W dniu 1 czerwca b. r. około godz. 11 przed południem, mieszkańcy domu pod l. 19 przy placu Groble w Krakowie, słyszeli hałas i krzyki w mieszkaniu na I piętrze, lecz przywykli widocznie do tego, na krzyki te nie zwracali najmniejszej uwagi, sądząc, że powód ich tkwi w sprzeczce, zajmującej to mieszkanie pani Anny Boguckiej, żony profesora gimnazyalnego, ze służącą jej, Anną Batkówną. I mimo, że krzyk, dobywający się z mieszkania, zamienił się w jęk i mimo, że rozległ się zaraz brzęk tłuczonej szyby, domownicy jeszcze nie byli ciekawi dowiedzieć się, co się też dzieje za zamkniętemi drzwiami mieszkania państwa Boguckich, tak byli pewni, że służąca, której znano niesforny charakter, narzeka tylko, skarcona będąc przez swą służbodawczynię. Wkrótce też cisza zaległa na tem piętrze, aż w dwie godziny potem po pierwszej godzinie po południu straszny krzyk, lament i płacz poruszył wszystkich mieszkańców tego domu. To 9 lat liczący Eugeniusz Bogucki, synek zamieszkujących na pierwszem piętrze pp. Boguckich, tak rozpaczał, wołając na cały głos, że matkę mu zabito. Wtedy sąsiedzi wtargnęli do mieszkania, skąd przed dwoma godzinami krzyk słyszeli, a oczom ich przedstawił się przerażający widok. W pokoju, na wznak na podłodze leżała w kałuży krwi Anna Bogucka, obok świeżo złamane stylisko siekiery krwią zbryzgane, zaś w kuchni na podłodze i na piecu widoczne były ślady krwi, na stole zaś znajdował się cały czerwony od krwi zwykły siekacz do mięsa.

Śmielsi z przerażonych domowników rzucili się na ratunek leżącej Boguckiej, która ocucona wodą, na pytanie, co się stało, odpowiedziała słabym głosem: „służąca mnie zabiła“ i dodała po chwili z ogromnym wysiłkiem: „tak mnie biła i mordowała“, poczem gasnącem głosem prosiła o ratunek. Obecni przenieśli nieszczęśliwą kobietę na łóżko i posłali po pogotowie Towarzystwa ratunkowego, lecz nim się ono zjawiło, Bogucka utraciła przytomność, a przewieziona do oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, mimo nadludzkich wysiłków lekarzy, wkrótce zakończyła życie. W międzyczasie wrócił do domu ze szkoły mąż ofiary, Michał Bogucki, profesor gimnazyum IV-ego, a na widok tego, co się stało, popadł w stan chorobowy, tak, że sam musiał się oddać w opiekę.

Co zaś do osoby mordercy, to wobec przedśmiertnego zeznania Boguckiej nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że okrutnego tego czynu dopuściła się służąca Anna Batkówna, która też przed wkroczeniem jeszcze władz zbiegła w niewiadomym kierunku i za którą zaraz rozpoczęto pościg.

Lekarskie oględziny i sekcya zwłok ś. p. Boguckiej wykazały, że ofiara otrzymała 18 ran na głowie, karku i szyi oraz na prawej dłoni, nadto doznała załamania kości czaszkowej. Rany te, według zdania obducentów, mogły być zadane narzędziem twardem i tępem i drugiem ostrem, to jest siekierą i tasakiem, jakie to narzędzia znaleziono na miejscu zbrodni.

Kilkanaście dni trwały poszukiwania za zbiegłą Batkówną — aż dnia 15 czerwca agent policyi krakowskiej, Mohr, odszukał ją w Polskiej Ostrawie, gdzie też ją przyaresztował i przywiózł do Krakowa. Tu, Batkówna, badana w urzędzie policyjnym, do czynu swego się przyznała, na usprawiedliwienie, podając co następuje:

Wróciwszy dnia 1 czerwca po zakupnie w mieście żywności, o godzinie 8 zrana rozpoczęła na polecenie pani sprzątać mieszkanie, pani Bogucka zaś wyszła do miasta, skąd wróciła przed godziną 11. Batkówna wtedy, która dnia tego zaraz zrana zgodziła się „pod Mickiewiczem“ do nowej służby, zażądała od p. Boguckiej zwrotu książki służbowej i natychmiastowego uwolnienia ze służby. Bogucka jednak przed oddaniem jej książki zażądała otwarcia kuferka i pokazania jej swych rzeczy, a ponieważ Batkówna temu się sprzeciwiła i siadła na swoim kuferku, Bogucka usiłowała ją stamtąd usunąć, wieko zaś kuferka chciała otworzyć ostrzem siekiery. Podług zeznań Batkównej, Bogucka, gdy jej służąca przeszkadzała otworzyć kuferek, miała ją pierwsza uderzyć obuchem siekiery w plecy, a potem, gdy jej Batkówna siekierę wydarła, miała ją bić pogrzebaczem. Wtedy Batkówna chwyciła za tasak i biła już nim Bogucką bez upamiętania, nawet już leżącą na ziemi i bić przestała dopiero gdy pani już się więcej nie poruszała. Po czynie tym, Batkówna, jak sama zeznała w policyi, wyjęł z otwartej szafy swą książkę służbową, 25 koron w złocie, część bielizny i sukien Boguckiej, spakowała to w tobołek i zamknąwszy mieszkanie na klucz, opuściła dom, drogą ponad Wisłą udała się na Podgórze i tam w sieni jednego z domów zrzuciła z siebie skrwawione odzienie wsiadła w Płaszowie do pociągu i pojechała do Polskiej Ostrawy, gdzie przyjęła służbę u jednego gospodarza do krów.

Zeznaniu temu uwięzionej Batkównej, która miała widocznie na celu przedstawić rzecz tak, jakoby musiała działać w obronie własnej, przeczą inne zebrane przez sąd fakta, a mianowicie wielka siła fizyczna obwinionej, która nie potrzebowała w obronie swej przed słabowitą i wątłą p. Bogucką, uciekać się aż do siekiery i tasaka, oraz zeznania licznych świadków, którzy słyszeli odgrażania się Batkównej przeciw Boguckiej, jak n. p. że ona „rozejdzie się nie byle jak ze swą panią“ i t. p. — Przeciw prawdziwości tłómaczenia się Batkównej także przemawia jej krnąbrność, z powodu której opiekun jej pozbył ją z domu, oraz kilkanaście stwierdzonych kradzieży, których dopuściła się ona zarówno na szkodę pp. Boguckich, jak innych mieszkańców tej kamienicy, którym zabierała ze strychu lub piwnicy różne przedmioty, jak suknie, pościel, bieliznę i t. p.

Na zasadzie zatem zebranych przez śledztwo sądowe dowodów winy, Anna Batkówna, 18 lat licząca, rodem z Taszyc (powiat wielicki) oskarżoną została przez prokuratoryę państwa **o zbrodnię morderstwa** z § 134 k. k. i o zbrodnię kradzieży z § 171 i dzisiaj rozpoczęła się przeciw niej rozprawa karna przed sądem przysięgłych. Do rozprawy, rozpisanej na dwa dni, wezwano 18 świadków, tudzież dwóch lekarzy rzeczoznawców, a to prof. dra Wachholza i dra Zolla.

Rozprawa rozpoczęła się punktualnie o godz. 9 rano przy natłoczonej publicznością galeryi i sali. Trybunałowi przewodniczy radca Ferens, członkami trybunału wotantami są: radca Kulikowski i sekretarz p. Kraus, sędziami przysięgłymi wylosowani zostali pp.: Józef Prechownik, Aron Faust, Henryk Broniewski, Pszorn, Franciszek Stypuła, Paweł [illegible], Stefan Bernacki, Jan [illegible], Julian Wiśniowski, Jan Sowa, Karol Wałkowiński, Józef Hammerlag. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Czesław Obtułowicz, broni adw. dr Włodzimierz Lewicki, stronę poszkodowaną, to jest rodzinę zabitej zastępuje adw. dr L. Caro. Obwiniona niska, krępa dziewczyna, w kraciastej chustce na piecach i żółtej chusteczce na głowie, wprowadzona do sali pod bagnetem dozorcy, stanęła spokojnie przed trybunałem, apatycznem spojrzeniem wodząc po sali. Na zwyczajnej jej, pospolitej, o siwych oczach fizyonomii, nie przebija się żadne uczucie. O pewnej jednak pretensyonalności u niej świadczy staranne uczesanie głowy z grzywką nad czołem. Na zapytanie przewodniczącego, odpowiada spokojnie, że liczy lat 18, umie tylko czytać, posiada w Taszycach swego majątku $2^1/_2$ morga gruntu, oraz nieco gotówki w Kasie sierocej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co ukończyło się o godz. 10, przewodniczący rozkazał złożyć na stole „corpus delicti“, olbrzymi tobół, zawierający rzeczy, odebrane oskarżonej, oraz siekierę ze złamanem styliskiem i tasak. Na wstępie rozprawy obrońca obwinionej, adw. dr Lewicki, zażądał od trybunału, aby wezwał lekarzy-rzeczoznawców, którzyby baczną uwagę zwracali na zeznania obwinionej, gdyż zamierza zadać znawcom pytania co do inteligencyi i stanu umysłowego obwinionej.

Przewodniczący przystąpił potem do przesłuchania obwinionej. Na pytanie, czy zrozumiała akt oskarżenia i czy się poczuwa do winy, Batkówna odpowiada twierdząco i całą sprawę opowiada zgodnie z pierwszem swojem zeznaniem, złożonem w śledztwie policyjnem. Służba u p. Boguckiej była ciężką, życie złe, pani się z nią „żarła“ (kłóciła). Oskarżona najmniej trzy razy dziennie musiała płakać na swą panią. Dlatego podziękowała za służbę p. Boguckiej zamierzając odejść 1-go czerwca. W dniu tym o godz. 11 chciała Batkówna odejść koniecznie, gdyż czekano na nią na nowej służbie. Gdy się „wadziła“ ze swą panią o kuferek, pani chwyciła za siekierę, zaczęła nią rąbać kuferek, następnie uderzyła ją w plecy siekierą tak silnie, że ostrze odleciało od styliska i wybiwszy szybę, spadło na ganek.

Przewodniczący: W śledztwie zeznałaś, że pani cię uderzyła bardzo lekko, a na kuferku nie znaleziono żadnych śladów rąbania. No, i cóż dalej?

Oskarżona: Dalej pani biła mnie pogrzebaczem i krzyczała do mnie: „choćbym ci ręce połamała i głowę rozbiła, nic mi nie będzie“. Wyrywała mi też włosy z głowy.

Przewodniczący: Tylko widzisz, ty z tego strasznego bicia nie miałaś ani śladu, a ona nie żyje. No, i cóż dalej?

Oskarżona: Wtedy ja chwyciła leżący pod ręką siekacz i „rypnęłam“ panią parę razy. To się działo w kuchni, tam my się „siepały“ i bijąc się doszliśmy tak do pokoju. Ja miałam ciągle tasak w ręku. W pokoju pani upadła, a wtedy nie wiem, co się mi stało, że jeszcze parę razy „buchnęłam“ panią w szyję. Ile razy — nie pamiętam. Potem otwarłam szafę i wzięłam 25 koron i rzeczy. Pod wodociągiem kuchennym umyłam się, spakowałam rzeczy i wyszłam, przedtem zamknąwszy drzwi na klucz, aby kto do mieszkania nie wlazł i czego nie ukradł. (Wesołość).

Przewodniczący: Ej, moja kochana, tyś zamknęła mieszkanie, aby zbrodnia się rychło nie wydała, gdyby kto wszedł do mieszkania.

Obszerne swoje zeznania i odpowiedzi na ciągłe a najbardziej szczegółowe i drobne pytania przewodniczącego, oskarżona składała głosem pewnym i spokojnym, ożywiając się w ciągu przesłuchania, przyczem apatyczny wyraz jej twarzy ustąpił miejsca rozwadze i pewnej bystrości umysłowej. Przewodniczący okazuje jej następnie złamaną siekierę. Z ostrzem w ręku oskarżona pokazuje, jak ono odleciało z obucha, gdy ją pani uderzyła w plecy.

Przewodniczący: Odleciało, ale wtedy, gdyś ty panią uderzyła w głowę...

Obrońca dr Lewicki: Równe szanse, panie radco, i równe prawdopodobieństwo, że oskarżona mówi prawdę.

Przewodniczący: Po ucieczce z Krakowa zgodziłaś się w Polskiej Ostrawie naprzód do służby do dziecka aptekarza, który cię oddalił.

Oskarżona: Oddaliłam się, bo dziecko aptekarza było złe.

Przewodniczący: Dziecko było dobre, tylko ty byłaś zła, biłaś dziecko na przechadzce i dlatego cię oddalono.

Następnie na żądanie prokuratora oskarżona bierze do ręki tasak i pokazuje, jak rąbała panią. Czyni to jednak tak spokojnie i delikatnie, że zadane w taki sposób razy nie mogłyby nikogo pokaleczyć.

Zastępca strony poszkodowanej adw. dr Caro: Proszę cię, moja kochana, panią Bogucką znaleziono z wywróconemi kieszeniami. Czyś ty przeszukiwała jej kieszenie? Czyś ty nie odcięła jej także z szyi woreczka, w którym zmarła nosiła złote pieniądze?

Oskarżona: Nie. Ja tego nie robiłam.

Następnie na pytania obrońcy jej, dra Lewickiego, oskarżona odpowiada, że nie wie, dlaczego biła tasakiem bez upamiętania panią, gdy ta już leżała bez ruchu na ziemi. Nie zdaje sobie ona wcale sprawy z tego. Dalej na pytania o swojej przeszłości, opowiada, że wychowywała się w gronie ośmiorga rodzeństwa, w biedzie i prześladowaniu ze strony opiekuna. Rodzice wczas ją odumarli.

Po 1-godzinnej prawie przerwie przystąpił przewodniczący do przesłuchiwania oskarżonej na fakt kilkunastu kradzieży, w akcie oskarżenia wyszczególnionych. Batkówna jest mianowicie oskarżoną o kilkanaście kradzieży sukien, bielizny, bucików itp. na szkodę swej służbodawczyni i innych mieszkańców tego domu. Do niektórych z zarzuconych jej kradzieży oskarżona się przyznaje, innym zaprzecza.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Michał Bogucki, mąż zabitej, profesor gimnazyalny, zaprzysiężony, opowiada szczegóły pobytu u nich służącej Batkówny, która, jak to stwierdził, dopuszczała się na ich szkodę wielu drobnych kradzieży. Świadek wystawia oskarżonej jaknajgorsze świadectwo. Obecność Batkówny była postrachem dla państwa Boguckich; to też żona jego, ś. p. Anna wypowiedziała jej służbę od 1 czerwca b. r. Co zaś do samego faktu zbrodni, to świadek nie może podać żadnych szczegółów, gdyż po jego powrocie ze szkoły żona już była nieprzytomna. Tylko synek, Eugeniusz, opowiadał mu, że matka przed utratą przytomności mówiła mu, że „służąca ją zabiła i obrabowała“. Świadek stwierdza, że podczas pobytu Batkówny u nich, z obawy przed nią zamykano szafy — kradzież zatem popełniła z zamkniętego miejsca. Na zapytanie prokuratora świadek stwierdza, że żona jego była dobra i łagodna, i nie mogła dać powodu służącej do żadnego uniesienia. Robotą służąca [illegible] nie była [illegible], wikt otrzymywała dobry.

Wejście następnego świadka wywołało poruszenie. Jest nim Eugeniusz Bogucki, synek zabitej chłopczyk ładny i roztropny, uczeń III klasy normalnej. Cichym, drżącym od wzruszenia głosem opowiada szczegóły, gdy pierwszy znalazł zabitą matkę na podłodze mieszkania. — Również drugi świadek, Michasia Bogucka, siostra poprzedniego, zeznaje kilka szczegółów, odnoszących się do sprawy. Mała ta dziewczynka oskarżoną była przez Batkównę, że jej (Batkównie) zabrała raz z kuferka 1·27 ct.; było to jednak kłamstwem, jak przebieg dochodzeń wykazał, a miało na celu zohydzenie całej rodziny.

O godzinie 2 po południu trybunał przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Z teatru.

„Bohaterowie“, komedya w 3 aktach Bernarda Shawa w przekładzie K. Rakowskiego.

W sobotę zawarliśmy znajomość z autorem angielskim, o którym wiele dziś mówi się i pisze Bernard Shaw, znany na widnokręgu teatru angielskiego od lat kilkunastu, w ostatnich dopiero latach stanął w szeregu wybitnych koryfeuszów sceny. Talent jego na wskróś nowoczesny, lubuje się w odcieniach subtelnie gryzącej ironii lub satyry, poza tem rysuje typy i charaktery w przedziwnem odbiciu prawdy i psychologii. Uderza go nietylko to, co banalne i poziome, ale przedewszystkiem to, co nie zgadza się z pojęciami o kulturze nowoczesnej człowieka, który zrósł się z kultury tej wykwitem we własnej ojczyźnie.

Jedną z takich wybitniejszych prób literackiego stylu Shawa jest komedya „Bohaterowie“, do której tła i osnowy dostarczyły autorowi wypadki wojenne kampanii serbsko-bułgarskiej z r. 1885. Temat zapewne zastanawiający u pisarza angielskiego tłomaczy się tem, że utwór pisany był prawie współcześnie z ową wojną. Stąd to oryentalne tło komedyi, która jednak z historyą mało ma wspólnego, a natomiast ma za cel główny satyrę obyczajowo-narodową. Bohaterowie Shawa, zwycięscy z pod Śliwicy, w dziwnem ukazują się nam oświetleniu. Ów ideał bohaterstwa schodzi tu pod piórem rozgorączkowanego tematem obserwatora w satyrę tem dotkliwszą, że odbijającą rysy prawdziwe.

Gra ta rozpoczyna się już od pierwszych [illegible] rozgrywających się przy odgłosie salw [illegible]binowych. Na ulicach miasteczka wre walka [illegible] zastępy bułgarskie widocznie ści[illegible] Serbów. Jeden z nich Bluntschli, [illegible] w służbie serbskiej, ścigany przez [illegible] chroni się ucieczką do sypialni córki majora [illegible]rskiego Petkowa. Panna Raina Petkow, choć [illegible] z jednym z oficerów nieprzyjacielskiej armii, mięknie pod wpływem gorącej prośby Bluntschlego i ostatecznie przy pomocy matki ułatwia mu ucieczkę w przebraniu bułgarskiego majora.

Właściwy ideał „bohaterstwa“, stanowiący jądro komedyi Shawa, wyłania się dopiero w drugim akcie, który przenosi nas w zacisze prywatnego życia majora Petkowa, w chwili, gdy tenże po ukończonej kampanii powraca w domowe progi jako bohater. Wszystkie śmieszne rysy pyszałkowatego s

ograniczonego w wysokim stopniu „bohatera", cieniuje autor z finezyę i humorem, dopełniając tła charakterystyką kobiet z otoczenia swego typu komedyowego. Rozmowy, jakie ci ludzie prowadzą, to arcydzieła humoru. Mają pretensyę do miana ludzi kulturalnych, a wyobrażenia ich i obyczaje urągają wszelkiej kulturze, pozują na bohaterów, a są tchórzami, chcą uchodzić za ideały pracy i poświęcenia, a w gruncie rzeczy są pyszałkowatymi filistrami. Etyka i moralność, godność własna i poszanowanie munduru, to pojęcie albo zgoła nieznane, albo wcale nie obowiązujące, a typowa skłonność do poufałej gawędki, najulubieńszem przepędzeniem czasu.

Jak wytworne komedye Sheridana, tak i pomysły sceniczne Shawa, wymagają do uplastycznienia scenicznego tej spokojnej wyrównanej i szlachetnej w każdym szczególe gry, jaką dać może tylko pierwszorzędny zespół artystów. Podnosząc z całem uznaniem chwalebne usiłowania wykonawców ról poszczególnych, pogodzić się musieliśmy jednak sobotniego wieczoru przekonaniem ustalonem, że scenie naszej w obecnym składzie brak talentów, zastępujących rutynę intuicyą artystyczną, niezbędną do odtwarzania ról charakterystycznych o subtelniejszych odcieniach psychologicznych. Typy Shawa w „Bohaterach", choć mają znamiona rysów grubych, dla gry aktorskiej przedstawiają pole rozległe, które, mojem zdaniem, nie zostało należycie wyzyskane. Nie małą przyczyną tego jest także pośpiech, z jakim się u nas sztuki tego rodzaju przygotowuje, boć przecież mieliśmy sztuki o głębszej i silniejszej charakterystyce, oddane z nierówne lepszem przygotowaniem i artystycznym rezultatem.

Najbliższymi intencyj autora byli pp. Mielewski i Zelwerowicz. Major Saranow w grze p. Mielewskiego miał cechy płytkiej brawury i pyszałkostwa, podczas gdy p. Zelwerowicz prostotą środków nadał plastyczne kontury rubasznej figurze serbskiego najemnika Bluntschliego. P. Wysocka, grająca Rainę, córkę majora Petrowa, nie dała jej piętna pospolitej natury kobiecej, żądnej hołdów pośrednio przez narzeczonego na nią spaść mających. Zupełnie dobry a w szczegółach i ujęciu nawet zupełnie trafnie i artystycznie oddany typ Bułgarki dała p. Jutkiewicz w roli Luki, rozwinąwszy niezwykłą staranność nie tylko w ujęciu charakterystycznem roli, ale i w stroju barwnym i efektownym. Dominujące w sztuce role Petkowa i jego żony grane były przez p. Jednowskiego i p. Senowską.

W. Pr.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 października.

Pamięci Naczelnika. Po raz pierwszy we Lwowie złączyły się wszystkie niemal polskie stowarzyszenia w tym celu, aby urządzeniem nabożeństwa w 87 rocznicę śmierci oddać należny hołd pamięci Tadeusza Kościuszki. Obok uczestników powstania, stanął „Sokół", Czytelnia kobiet, młodzież techniczna i akademicka, „Gwiazda", „Skała", „Wspólność" kupcy i młodzież handlowa, straż ochotn. ogniowa, Czytelnia kolejowa, „Jedność", Izba rękodzielnicza, wreszcie akademickie i kobiece Koła Szkoły ludowej. Kościół katedralny, w którym ks. Lenkiewicz odprawił żałobne nabożeństwo, zapełniło z górą dwa tysiące osób. Radę miasta reprezentowali prezyd. dr Małachowski z wicepr. Michalskim i kilku radnych, posłowie ludowi przybyli w komplecie z p. Bojką na czele, ponadto jawiło się kilku posłów sejmowych. W środkowej nawie w dwóch rzędach stanęły sztandary cechowe: rzeźników, kamieniarzy i cieśli, krawców, blacharzy, mosiężników i rękawiczników, introligatorów, ślusarzy, nożowników i rusznikarzy, kowali i stelmachów, cukierników i piernikarzy, piekarzy, rymarzy i tapicerów, gospodnie szynkarski i pomocników szynkarskich, tudzież delegaci towarzystw, które urządziły nabożeństwo.

Dekoracya kościoła i katafalku była bardzo piękna, zwłaszcza katafalk przybrano gustownie bronią powstańczą i kwieciem. Do uświetnienia nabożeństwa przyczynił się niemało chór mieszany „Lutni", który pod kierownictwem r. Cetwińskiego a przy akomp. organowym p. Jareckiego wykonał Moniuszki „Requiem" i „Sanctus" Verhulsta (solo wykonali: dr Czerny, Borkowski, Slawiczek i Mazurkiewicz). Po egzekwiach odśpiewała „Lutnia" zwrotkę pieśni „Z dymem pożarów", co wywołało podniosłe wrażenie, a wreszcie publiczność śpiewała pieśni patryotyczne. W kościele zebrano kilkadziesiąt koron na pomnik Bartosza Głowackiego.

Przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza we Lwowie przemawiać będą: marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, prezydent miasta Małachowski i prezes Koła literackiego poseł Wereszczyński. Dotąd nie zostało postanowione, czy i kto będzie przemawiał imieniem włościan i młodzieży.

W uroczystości odsłonięcia pomnika weźmie między innemi gremialny udział Towarzystwo „Szkoły ludowej". Od Zarządu głównego pojawi się w dniach najbliższych odezwa do wszystkich członków Tow. „Szkoły ludowej", aby jak najliczniej przybyli na dzień uroczystości do Lwowa. Zarząd główny złoży w imieniu całego Towarzystwa olbrzymi, wspaniały i oryginalny wieniec z szarfami od wszystkich Kół w kraju. Oznaczenie miejsca dla Tow. „Szkoły ludowej" w uroczystym pochodzie i podanie punktu zbornego nastąpi później.

W Filharmonii lwowskiej wystąpi w koncercie dnia 29 b. m. Gemma Bellincioni.

Repertoar Teatru lwowskiego.
We wtorek: „Konsul generalny".
We środę: „Nitka jedwabiu".
W czwartek: „Konsul generalny".
W piątek: „Lilith", bajka w 3 aktach przez J. Germana.
W sobotę: „Lilith".

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 października).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano wnioski: Krempy o wydzielenie kilku gmin z powodu kolbuszowskiego i przyłączenie ich do powiatu mieleckiego; Kraińskiego o założenie szkoły średniej w Sokalu; Tarnawskiego o założenie szkoły realnej w Przemyślu, ks. Stojałowskiego i Szajera w sprawach lokalnych i Żardeckiego o założenie szkoły średniej w Łańcucie.

Odczytano interpelacye: Głąbińskiego w sprawie zamierzonego utworzenia paralelek niemieckich (!!) w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, Skołyszewskiego, Stapińskiego w sprawie przyłączenia gmin Dobra Szlachecka i Dobra Rustykalna do starostwa w Sanoku i Tomaszewskiego w sprawie zmniejszenia liczby chorych na klinikach lwowskich.

Ministrowi Piętakowi i pos. Bilińskiemu udzielono urlopów do końca sesyi.

Następnie ks. Stojałowski uzasadniał swoje wnioski, z których nad jednym (w sprawie przysięgi sądowej) Izba przeszła do porządku dziennego.

W dalszym ciągu wnioski posłów: Szweda, ks. Wilczkiewicza, ks. Mazikiewicza i Huryka, po uzasadnieniu ich przez wnioskodawców, odesłano do odnośnych komisyj.

Buynowski referował sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych co do powiększenia zasiłku z funduszu krajowego za utrzymanie dróg powiatowych i gminnych. Mowca zakończył wnioskiem, aby petycye całego szeregu Rad powiatowych odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w budżecie na rok 1906. — Uchwalono wniosek komisyi.

Następnie uchwaliła Izba bez dyskusyi projekt ustawy w sprawie wyłączenia obszaru 1366 morgów obejmujących majętności tabularne Stawisko, Szymanówka, Lewinówka, Wyrki, Niwy Rustikolne i Pańkowa z terytoryum gminy katastralnej i administracyjnej Niewica powiatu politycznego kamioneckiego i sądowego radziechowskiego a przydzielenie ich do terytoryum gminy katastralnej i administracyjnej Stanisławczyk pow. politycznego brodzkiego i sądowego łopatyńskiego.

Maiss referował sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotów kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3 czerwca 1901 r.

Referent przedłożył projekt ustawy zawierającej postanowienia co do użycia części tych nadwyżek.

Po dyskusyi generalnej, w której brali udział: Trzecieski (przemawiając za zakładami „Powściągliwość" i „Praca" w Miejscu Piastowem), Maryewskiego i ks. Stojałowskiego, w dyskusyi szczegółowej przyjęto powyższą ustawę bez zmiany.

Sękowski referował sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z krajowych niższych szkół rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole, oraz o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie. Referent zakończył wnioskiem o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i o upoważnienie Wydziału do zawarcia umowy z kuratoryum fundacyi stypendyjnej imienia Towarnickiego i objęcia w swój zarząd niższej szkoły rolniczej w Miłocinie, którą kuratorya założy własnem staraniem. Nadto proponuje komisya, aby Sejm zgodził się na otwarcie niższej szkoły rolniczej w Miłocinie w r. 1906 i upoważnił Wydział krajowy do wstawienia w r. 1906 osobnego kredytu na koszta wewnętrznego urządzenia tej szkoły.

W dyskusyi generalnej zabierali głos dr Oleśnicki, Kramarczyk, Stapiński i ks. Stojałowski. Po odpowiedzi członka Wydziału krajowego, Pilata, i po przemówieniu referenta Sękowskiego, uchwaliła Izba wniosek komisyi.

Kraiński uzasadniał wniosek nagły o przyznanie 12.000 kor. subwencyi na koszta założenia przytułku dla starców i kalek w Sokalu. Wniosek przekazała Izba komisyi budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 55. Następne we środę o godz. 10 rano.

Z teatru wojny.

Za przyczynę klęski, jaką kończy się ofenzywa Kuropatkina, uważają w Waszyngtonie liczne błędy przez niego popełnione. Najważniejszym z tych błędów miała być niedostateczna służba wywiadowcza. Faktem jest, że w głównej kwaterze rosyjskiej nie wiedziano, iż marszałek Ojama przesunął silny korpus stojący w Liaojangu do Jantaj, że wzmocnił znacznie także prawe skrzydło swoje armią Kurokiego.

Oficerowie rosyjscy nie posiadali także najmniejszej znajomości terenu, na którym mieli operować. Całe bataliony, pułki, nawet brygady, spędzone z pozycyi błąkały się wśród gór i wąwozów i często wpadały w zasadzki, stawiane im przez znających każdą drogę i ścieżkę Japończyków, co zawsze prawie wywoływało popłoch w szeregach rosyjskich.

Podobnie niedostateczną, jak służba wywiadowcza, jest służba sanitarna Rosyan. Nie byli oni absolutnie przygotowani na tak znaczną ilość rannych, jaką wydały te bitwy. Setki tych nieszczęśliwych pieszo, wśród okropnych męczarni zdążać musiały do dalekich miejsc opatrunkowych, innych przewożono tam na trzęsących wózkach dwukołowych, a tylko na prawem skrzydle można ich było odwieść do Mukdenu. Sceny, jakie się rozgrywały na miejscach opatrunkowych, wstrząsały podobno nerwami najbardziej z tego rodzaju okropnościami wojny obytych lekarzy.

Dzisiejsze depesze donoszą o nowych walkach pod Szachepu. Rozpoczęły się one wczoraj, w niedzielę, rano i trwają do tej chwili. Biorą w nich udział rzekomo główne siły obustronne. Zdaje się, że Kuropatkin pragnie rozpaczliwym wysiłkiem ocalić swoją linię odwrotową do Mukdenu, dokąd — jak donoszą — już się zbliżają Japończycy na prawym brzegu rzeki Chun.

Pewną sensacyę w kołach politycznych wywołała depesza, jaką w sobotę znana „Koeln. Ztg" otrzymała od swego korespondenta w Londynie. Donosi on, rzekomo na podstawie dobrych informacyi, że klęska Kuropatkina w ostatnich walkach może spowodować rychłe zawarcie pokoju z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa trzeciej strony. Rozczarowanie, jakie wywołała ta klęska w Petersburgu, podkopało podobno do reszty wpływy kół, które tę wojnę wywołały a które obecnie parły do dalszego jej prowadzenia.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 października.)

Zdobycie stacyi Szachepu.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z Tokio pod datą wczoraj wieczorem: Urzędowe sprawozdania z 15 b. m. donoszą, że **wojska prawej armii doszły do wczoraj wieczorem do rzeki Szak**, gdzie trafiły na silny opór nieprzyjaciela. Dnia 15 b. m. **opuściła** tamtejsza rosyjska dywizya swą pozycyę po silnej walce. Lewa armia (japońska) zaatakowała miejscowości Szahepu i Szaolitin, które też po bardzo zaciętej walce **zostały zajęte**. Po południu zaatakowały oddziały rosyjskie Japończyków, **zostały jednak odparte.**

Dnia 16 bm. wieczorem, jak donoszą z Mukdenu, było słychać z południowego zachodu silny ogień działowy. Żołnierze japońscy zachowują się z wielkiem bohaterstwem, mimo iż są już wyczerpani i brak im prowiantów. Drogi zapełnione są Rosyanami, znajdującymi się w odwrocie. Japończycy ostrzeliwują ich szrapnelami. **Wiele wyższych oficerów rosyjskich padło.** Kuropatkin w najsilniejszym ogniu zachowywał się bardzo energicznie i nie tracił ducha. Dnia 16 walka chwilowo ustała.

Rozstrzygająca bitwa.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu" telegrafują z Mukdenu z datą dzisiejszą: Wczoraj, w niedzielę, o godzinie 7 rano, wywiązała się **ogólna zacięta bitwa pomiędzy całemi obustronnemi armiami pod Szahepu.** O godzinie 2 po południu słychać było silny ogień działowy z gór także od strony wschodniej. Miał tam nastąpić pozorny atak grupy wojsk generała Stackelberga. O godzinie pół do 4 ogień działowy zaczął słabnąć, natomiast rozpoczął się gwałtowny ogień piechoty. — W chwili, gdy korespondent odjeżdżał z pola walki, bitwa **miała pozornie przebieg korzystny dla Rosyan.** Mnóstwo rannych odwożą do Mukdenu. Pogoda dobra.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" telegrafują z Petersburga: O pozycye nad rzeką **Szache rozpoczęła się wczoraj w niedzielę na nowo rozpaczliwa wprost walka.** Obie strony biją się z równą zaciekłością. Znużone szeregi rosyjskie zastępują inne, świeże lub wypoczęte. Ambulanse w pełnym ruchu. Bitwa toczy się na prawo i na lewo od stacyi. **Niebywały huk armat zagłusza wszystko** i wstrząsa powietrzem. Japończycy gromadzą nowe siły na wschód **od Jantaj.**

Mukden. Doniesienie „Biura Reutera". Po wczorajszej przerwie podjętą została na nowo bitwa dzisiaj **przez atak rosyjski na prawem skrzydle armii** 10 mil na południowy zachód od Mukdenu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Jak się zdaje, **Japończycy zbliżają się do Mukdenu.** Rosyanie **cofnęli się** 16-go bez dalszej walki. W nocy z 15 na 16 walka znów się rozpoczęła. Rosyanie utrzymali swoje stanowiska nad rzeką Szak. Wykonali oni kilka ataków i zabrali 6 japońskich armat. Armia wschodnia popiera akcyę armii zachodniej.

Nie spali trzy noce.

Petersburg. Generał Kuropatkin telegrafuje do cara pod datą 15 b. m.: **W nocy na 14 b. m.** wykonały znaczne siły japońskie atak na korpus, ustawiony wzdłuż rzeki Szak (Szache). **Japończykom udało się przełamać nasze centrum.** Na pomoc temu korpusowi pospieszyło kilka batalionów. Rosyjskim wojskom powiodło się powtórnie obsadzić wieś Szakhepu i wyprzeć **Japończyków na dwa kilometry.** Położenie prawego skrzydła było **czasowo bardzo niepokojące**, gdyż wojska na froncie zostały zaatakowane przy **równoczesnem obejściu prawego skrzydła.** Po obsadzeniu kilku wsi udało się wojskom naszym utrzymać na prawem skrzydle pozycyę. Daleko wysunięte wojska centrum zostały po zaciętej walce **cofnięte na pozycyę w równej linii z pozycyą prawego skrzydła. Wiele pułków nie spało już trzy noce.** Straty Japończyków są znaczne. Noc na 15-go przeszła spokojnie.

Walki stoczone w piątek.

Berlin. W piątek, dnia 14 b. m., kolumna rosyjska **wzięła szturmem przełęcz Tuminling**, skąd prowadzi prosta bardzo wygodna droga do ufortyfikowanych głównych pozycyj japońskich na prawem skrzydle japońskiem pod Jantaj.

Wynik walk do wczoraj.

Londyn. Telegramy z pola walki tak reasumują wynik walk aż do dnia wczorajszego. Po stronie rosyjskiej armia odparta i pobita na całej linii. Straty rosyjskie obejmują **50—60 tysięcy ludzi i około 100 dział**, które zabrali Japończycy. Reszta armii zdemoralizowana. Kuropatkin koncentruje wojska swoje pod Szahepo do ostatecznej rozpaczliwej rozprawy.

Londyn. Ogólny wynik dotychczasowych walk jest dla Japończyków **bardzo korzystny.** Wszystkie trzy armie japońskie **zdołały dotrzeć do miejsc wyznaczonych im z góry w planie marszałka Ojamy.** Straty rosyjskie wynoszą około 50.000 ludzi, niektórzy obliczają je na blisko 100.000.

Relacya rosyjska.

Petersburg. Z Charbina telegrafują: Walka trwa dalej. Obejście prawego skrzydła japońskiego przez nasze wojska **powiodło się bardzo dobrze (?)** Po bardzo gwałtownych atakach na pozycye Kurokiego **udało się naszym kolumnom wyprzeć nieprzyjaciela z wąwozu Tuling.** Konnica generała Rennekampfa **zajęła miejscowość Pinghungczengwang.** Walka była niesłychanie zacięta. Wszystkie stoki gór i przełęcze, przez które przechodziły nasze wojska, **były pokryte trupami japońskiemi.** Niemniej zacięta walka toczyła się nad rzeką Szilipo, gdzie korpus VII poniósł znaczne straty. Ogółem straty nasze dochodzą do 15.000 ludzi.

Raporty japońskie.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Depesze Ojamy, jakie tu nadeszły, podają bardzo szczegółowo opisy walk, stoczonych w miejscowościach, których nie można na mapach znaleść. Są to widocznie małe wsi. Ojama donosi, że rezultat walk od 10 do 14 b. m. był w każdym kierunku korzystny. — **Nieprzyjaciel był o wiele silniejszy, aniżeli Japończycy. Nieprzyjaciela nietylko pobito, ale także bardzo energicznie ścigano.** Ścigamy Rosyan ku lewemu brzegowi rzeki Chun **i zadajemy im znaczne straty. Liczba jeńców wynosi kilkaset.** Plan nieprzyjaciela zupełnie się nie udał. **Oprócz armat zabraliśmy wielką ilość wozów municyjnych i bardzo wiele broni.** Japońskie straty w dniach 11 i 12 b. m. wynoszą 1250 ludzi, oprócz tego 15 oficerów zabitych, a 46 rannych.

Olbrzymie straty.

Tokio. Marszałek Ojama donosi: Według dotychczasowych zestawień liczba zabitych Rosyan przenosi 8550. Z tego znaleziono przed frontem lewej armii **200**, przed frontem środkowej armii **2500**, przed frontem prawej armii **4500**. Nie liczono w tem strat w dniach 14 i 15 b. m. Ogólne straty Rosyan w walce, razem z armią pierwszą, **oceniają na 20.000 ludzi.**

Tokio. Biuro Reutera donosi dnia 16 b. m. godz. 11 rano: Według doniesień, nadeszłych z placu boju, sądząc po liczbie zwłok, znalezionych na placu boju, można ocenić **straty rosyjskie w ostatnich dniach na przeszło 40.000 ludzi.** Doniesienia o stratach japońskich są niedokładne, jednak są one mniejsze od rosyjskich. Generał Oku miał od 10 do 14 b. m. zabitych i rannych razem **2500 ludzi.**

Berlin. „Localanzeiger" donosi, że największe straty 14 b. m. poniósł 17 korpus rosyjski. — Pułk wyborski stracił więcej, **niż dwie trzecie oficerów.** Wogóle Rosyanie popełniają błąd, urządzając ataki bez planu, przez co tracą połączenie z poszczególnemi korpusami i pojedyńczo są bici. Gen. Zarubajew przy pożarze wioski był w niebezpieczeństwie życia i z trudem się uratował.

Ucieka zawczasu.

Charbin. Przybył tu namiestnik Aleksiejew.

Flota bałtycka.

Petersburg. Rosyjska agencya donosi z Libawy: O godzinie 1 nad ranem wyjechała flota bałtycka na morze.

Allinge. Oddziały floty bałtyckiej przejechały o godz. 8 rano koło Hammeranu.

Sakkedjör (wyspa Langeland). **Rosyjska eskadra bałtycka przybyła tu dziś o godzinie pół do 7 rano.** Eskadra składa się z 24 okrętów. Duński krążownik „Heimsel" wymienił z rosyjskim okrętem admiralskim strzały, potem razem z rosyjskiemi okrętami ruszył w kierunku północnym.

Fakkebjerd. (Na południowem wybrzeżu duńskiej wyspy Langeland.) Eskadra bałtycka między Brolike a Fakkebjerd odbierze węgiel z trzech okrętów.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że rząd rosyjski nabył w Argentynie **6 krążowników**, które stanowić będą **eskadrę dla floty bałtyckiej.**

Admirał Uchtomski nadal komendantem.

Petersburg. Sztab generalny marynarki przeczy doniesieniom dzienników o zamianowaniu kontradmirała Wirena komendantem pierwszej eskadry Oceanu Spokojnego w miejsce Uchtomskiego.

Kolej bajkalska.

Petersburg. O stosunkach na nowej kolei okolnej nad Bajkałem donosi pismo „Wostocznoje Obozrenie": Pierwszy pociąg, który przebył tę linię kolejową, mającą długości 117 kilometrów, potrzebował na to **trzy dni czasu.** W tunelu Nr 10 utknął zupełnie, a następnie się wykoleił, kominy i wentylatory są uszkodzone. Kolej ta kosztowała około 50 mil. rubli.

Paryż. Korespondent paryskiego „Matina" rozmawiał z rosyjskim ministrem komunikacyi, księciem Chiłkowem i dowiedział się od niego, że rząd rosyjski zamierza położyć drugi tor na całej linii kolei transsyberyjskiej i mandżurskiej. Roboty te kosztować będą 50 milionów rubli i skończone będą w ciągu lat 2.

Japończycy w Niuczwangu.

Moskwa. Rosyjski konsul w Inkau (port Niuczwangu; przyp. red.) Grosset przybył tu wczoraj. Donosi on, że w pięć godzin po opuszczeniu Inkau wmaszerowali do miasta Japończycy. Zachowywali się oni z rezerwą i zwołali konsulów na naradę nad ogólną sytuacyą. Grosset nie przyjął zaproszenia na tę naradę. Rosyjska flaga na urzędzie cłowym została zastąpioną flagą japońską. Administracya japońska zakazała Japończykom wchodzić do domu Grosseta. Obcy konsulowie powitali Japończyków życzliwie. Amerykański konsul zachował się z rezerwą.

Ogólne przygnębienie.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że ostatni raport Kuropatkina, donoszący o katastrofie na rosyjskim prawem skrzydle powiększył tam jeszcze ogólne przygnębienie. Obecnie już i w Petersburgu nikt nie wątpi, że Kuropatkin zmuszony został wyższą wolą do podjęcia tej fatalnej ofenzywy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 października.

Budapeszt. Sejm prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad prowizoryum handlowem.

Budapeszt. Cesarz przyjął wczoraj przed południem prezydenta ministrów Tiszę na jednogodzinnej audyencyi.

Rozruchy socyalistyczne w Warszawie.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Petersburga: W Warszawie wybuchły w sobotę groźne rozruchy socyalistyczne. Wielkie tłumy robotników, niosąc czerwone chorągwie i śpiewając pieśni socyalistyczne, przeciągały ulicami miasta. W starciu z policyą, która usiłowała rozpędzić demonstrantów, poraniono ciężko dwóch oficerów policyi i dwóch policyantów.

Demonstracye socyalistów.

Ostrawa Morawska. Wczoraj przed południem odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne, zwołane przez redaktora Prokischa. Wzięło w niem udział 2500 osób. Po zebraniu ruszył pochód na rynek i w drodze rozwinął czerwony sztandar, który zabrała jednak policya. Ruszono potem przed „Deutsches Haus", gdzie Prokesch rozpoczął mówić, został jednak z rampy strącony i zraniony. W rozdrażnieniu zaczęto szturmować „Dutsches Haus". Policya rozproszyła demonstrantów.

Urzędnicy wobec drożyzny.

Wiedeń. W wielkiej hali ludowej ratusza odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie stowarzyszenia austryackich urzędników państwowych celem omówienia ogólnej sytuacy urzędników państwowych wobec panującej drożyzny. Zgromadzenie, w którem brało udział przeszło 2000 urzędników państwowych, przyjęło bez dyskusyi jednomyślnie rezolucyę, wskazującą na złe stosunki materyalne wielkiej części urzędników państwowych, spowodowane drożyzną, oraz domagającą się, aby stowarzyszenie poczyniło kroki u rządu, celem przyznania urzędnikom państwowym 20% dodatku drożyźnianego i w sprawie przystąpienia do podwyższenia i reformy dodatku aktywalnego.

Nowy król saski.

Drezno. Król wydał rozkaz dzienny do wojsk w którym wyraża nadzieję, że armia pod nowemi rządami zostanie wierną pełnym chwały tradycyom i zachowa zaszczytne miejsce, jakie sobie zdobyła w armii niemieckiej. W proklamacyi do narodu podnosi król, że będzie się zawsze starał o dobro ludu, aby uszczęśliwić i zadowolić wszystkich poddanych.

O zwołanie parlamentu.

Rzym. Trzy stronnictwa najskrajniejszej lewicy, a mianowicie radykali, republikanie i socyaliści, zebrały się na naradę, na której postanowiły zażądać od rządu zwołania parlamentu. Jak się zdaje, połączenie się tych trzech stronnictw można uważać za dokonane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 774·—. Akcye Anglobanku 281·50. Akcye Unionbanku 535·50. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Bodencredit 968·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·—. Akcye kolei państwowych 644·25. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 420·50. Akcye kolei północnej 5550·—. Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 480·75. Akcye Rima Muranyi 528·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2417·—. Akcye Fabryki broni 528·—. Akcye Tureckie tytoniowe 348·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1074·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·80. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 106·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 132·25. Marki 117·67. Ruble 253·75.

Usposobienie: Po silnym przebiegu osłabiene z powodu wzmożenia się berlińskiego dyskontu prywatnego. Pojedyncze papiery przemysłowe wyższe.

Cukier spokojny 26·35—26·45. Spirytus słaby 52·40—52·80. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	20	117	60
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	50	102	50
4% „ „ „	98	75	99	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	99	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	100	25
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99	—	100	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	75	99	75
5% Pożyczka miasta Lwowa	96	50	97	50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	—

Podziękowanie.

Wnemu Drowi Maksymilianowi Blassbergowi, lekarzowi w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 49, za troskliwą opiekę i wyleczenie mego syna z niebezpiecznej choroby zapalenia nerek, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

2934 *Jan Urban.*

Wpisy

na nowo utworzony kurs rysunkowy (sztuka stosowana, rysunek z modeli) odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od 2—4. Pensyonat „Ukraina“, Karmelicka 40. 2933 1 2

Dyrekcya dóbr Niedźwiednia poczta Turynka,

potrzebuje 2 gumiennych, 2 polowych i stelmacha. Kandydaci mają podać swoje warunki i odpisy świadectw. Pierwszeństwo dla kandydatów z Galicyi zachodniej. 2929 1 2

Zdolna krawczyni

z Wiednia, która umie samodzielnie skroić i uszyć podług żurnalu każdą suknię, poleca się do robót w domach. **Marya Nagelholz, ul. Pędzichów 17.** 2911 1 0

Filia

parowej fabryki wędlin koszernych

Leona SPIRY, Plac Dominikański 4,

poleca wieczorem ciepłe mięso, ozór, kiełbasę i wszelkie wyroby masarskie. 2932 1 5

Płótna

na bieliznę i na wsypy, Szyrtyngi, Dymki, Bieliznę damską i męską gotową i na zamówienia, Pończochy, skarpetki itp.

poleca po najniższych cenach

Stanisław Heski

Kraków, ul. Floryańska 37.

2414 8 12

Zdolni sprzedawcy.

Jedna z większych firm w zachodniej Galicyi poszukuje zdolnych **agentów i inkasentów** ze stałą pensyą i prowizyą. Wymagana kaucya K 200.

Zgłoszenia pod **D. G. 50** poste restante **Kraków**. 2888 2 3

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż od dnia 15 października b. r. począwszy, odstępuję swój lokal na I-szem piętrze **bezpłatnie** na wszelkie zebrania towarzyskie, familijne, jak również na uczty weselne ciche (bez tańców).

Pokoje jasno oświetlone i opalone. Fortepian do dyspozycyi P. T. gości.

Również w lokalach restauracyjnych na parterze odbywać się będzie od 15 października **codziennie koncert** kwartetu salonowego.

Z poważaniem

Gustaw Goldstein

2891 2 8 Karmelicka 4.

Pr. 9497/4 2904 2 3

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy sprzętów kancelaryjnych, a mianowicie robót stolarskich dla Sądu powiatowego w Gorlicach, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do 31. października 1904. Cena kosztorysowa wynosi 4718 K.

Szczegółowe wykazy sprzętów kancelaryjnych, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Jaśle i w Sądzie powiatowym w Gorlicach.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.
Kraków, dnia 9. października 1904.
Hauser.

MERAN!

PENSYONAT POLSKI
Drowej Maryi Dobrowolskiej

urządzony według wszelkich wymogów hygieny. Kuchnia wyborowa polsko-francuska. Ceny od 7 do 9 kor.
2925 1 8

!! Małżeństwo !!

Utraciwszy męża przed 2 laty, wzięłam do siebie swą siostrę, i żyłyśmy zupełnie w odosobnieniu. Znudzone samotnością, postanowiłyśmy obydwie poślubić o ile możności jak najprędzej mężczyznę stałego charakteru, zacnego. Ja mam 24 lata, jestem katoliczką, bezdzietną, oprócz 160.000 koron gotówki, mam nieobdłużone dobra wartości 240.000 koron. Siostra moja ma lat 19, katoliczka, posiada w spadku po rodzicach 230.000 koron. Zgłoszenia tylko poważne pod **„Verwaist“ hauptpostlagernd Wien,** z dodatkiem „Nur gegen Schein“. Anonimy nie mają celu. Najściślejsza dyskrecya 2927

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych kilkoletnich zbiorów także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem.

Wina czerwonego gabinetowego lub białego Riessling	za zł.		8·—
Słodkiego Ruster	„	„	4·—
Tokajskiego	„	„	10·—
Samorodnego	„	„	5·—
Śliwowicy starej, bardzo dobrej	„	„	5·50
Wódki treber	„	„	5·—
Koniaku starego, własnego wyrob.	„	„	8·—

Cennik dla większych odbiorców za darmo. Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie. 2850 4 80

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66
poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych, palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hyacyntów po cenie 20, 25 i 30 h; do sadzenia w gruncie 16 h za sztukę; tulipanów po 10, 12 i 16 h za sztukę. Kłęcze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 koron za 1000 sztuk. 2764 6 0

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

Notaryusz w Tarnobrzegu

poszukuje 2894 3 3
rutynowanego koncypienta.

Kasyera oraz buchaltera

poszukuje od 1 stycznia 1905 Administracya dóbr „Dobra koło Limanowej“.

Wymaganą jest kwalifikacya do prowadzenia ksiąg gospodarczych w podwójnej buchalteryi, zestawiania bilansów, dokładna znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie, gdyż prowadzi się księgi i korespondencye w języku niemieckim. Starający się, którzy mogą złożyć kaucyę 2000 K, będą mieli pierwszeństwo. Z posadą połączone są następujące pobory: 1400 koron rocznie, mieszkanie i opał. Podania z odpisami świadectw wnosić należy najdalej do **15 listopada 1904.**
2924 1 3

Adolf Pion

udziela 2882 2 12

Lekcyj Tańców

solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Kraków, ul. Floryańska 43, I. piętro.

Buraki

pastewne w mniejszych ilościach i całemi wagonami po cenie kor. 2·42 za 100 kg. netto, loco stacya kolejowa Trzcinica, **sprzedaje Browar parowy w Trzcinicy.** 2876 2 3

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 16 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI, Zuawki, Ułanki, Kryziczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie,** wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem“.



Odmłodzenie i przedłużenie życia
osięga się przez

„Elektro Vigor“.

Wszystkim słabym należy najusilniej poradzić, ażeby zawsze nosili **„Elektro Vigor“**. Wzmacnia nerwy, odświeża krew, a jest to przez cały świat uznaną rzeczą, że elektryczność bardzo skutkuje w gośćcu i reumatyzmie, newralgii, osłabieniu nerwów, bezsenności, w ziębnieniu rąk i nóg, hipochondryi, bledniczy, astmie, porażeniach, kurczach, potach nocnych, chorobach skórnych, hemoroidach, dolegliwościach żołądkowych, influency, kaszlu, szumie w uszach, bolu głowy i zębów i t. d. Elektryczność pomogła jeszcze w tysiącznych wypadkach, gdzie już wszelkie inne środki nie odnosiły skutku. 2923 1 6

Przeszło 10.000 dobrowolnych podziękowań otrzymano w ostatnim roku.
Cena 4 korony.

Wysyłka opłacona i oclona tylko po otrzymaniu pieniędzy (także w znaczkach listowych) przez firmę

Lodovico Pollak w Medyolanie (Włochy).

Do Włoch opłata karty kor 10 hal., listu 25 h. Korespondencya we wszystkich językach.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1.

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 2699 4 10

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Na uczczenie jubileuszu
Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. Maryi
wydała księgarnia
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

JÓZEFA TRETIAKA

Najśw. Panna w poezyi polskiej

Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

W rozprawie tej jest mowa o utworach poetycznych, uwydatniających gorącą cześć dla Najświętszej Panny Maryi, od najdawniejszej pieśni „Bogarodzica“ aż do najnowszych czasów. 2683 5 6

Dziełko ozdobione 23 rycinami.

CENA 2 KORONY.

Na papierze kredowym w ozdobnej oprawie płóciennej 6 koron.

Już nadeszły

do magazynu towarów wschodnich

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek gł. 25 (obok Banku Galicyjskiego)

i można obejrzeć najszlachetniejsze 2681 8 8

Dywany Perskie.

Maszyny do pisania

pierwszorzędnych firm światowych

Taśmy barwne

jakoteż wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły

H. Hoffmann i Liban
Kraków, ul. Sławkowska 28

Kasy kontrolujące

najnowszego i najlepszego systemu, po przystępnych cenach i pod dobremi warunkami do nabycia.

2609 2 3

Wyrob galicyjski.

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible“.

Wyrób galicyjski.

2608 8 25



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim
środkiem piękności
jest Balassy prawdziwie angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 531 8 10

Flaszka 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 K. Krem ogórkowy 2 K.

Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.

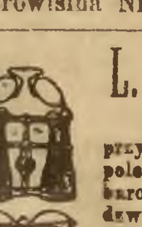
Główne składy w Galicyi: **Relm i Sp.** w Krakowie, apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i apteka **F. Brayera** w Przemyślu, Plac „Na Bramie“.

Panna

poszukuje posady kasyerki zaraz. Zgłoszenia pod **A. B.** do Agencyi Dzienników, Kraków, Plac Maryacki L. 2.
2890 3 3

Willa I. piętrowa

o 14 pokojach, wraz z całem umeblowaniem i fortepianem w Zakopanem, przy ul. Jagiellońskiej bardzo korzystnie **do sprzedania.** Wiadomość u p. Leopolda Czapnickiego, Kraków, ul. Starowiślna Nr 1. 2854 3 4



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie.

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 94 0

PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2540 6 13

Mieszkanie

II piętro, pod trzema dzwonami, ul. Floryańska 24 (po Kole mieszczańskiem), składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, jest od 1 listopada b. r. **do wynajęcia.** 2855 3 4

Masła deserowego

z centryfugi dostarczy **Zarząd dóbr Kamienica** na stałą dostawę.
2901 3 3

Grzyby suche

drobne, z poręczeniem czyste, 1 kg. 3 złr. 60 ct., 5 kg. 16 złr. 50 ct. **Grzybki i rydze,** młodziutkie główki we winnym occie i korzeniach wybornie zaprawione, w baryłkach 3 kg. za 3 złr. 50 ct., w baryłkach 6½ kg. 7 złr., wysyła za zaliczką **Antoni Kostelecky ve Svratoucha c. 175,** p. Svratka, Czechy.
2906 2 3

„Kobieta jako żona i matka“

przez dra R. Webera, z licznemi rycinami, jest najlepszą książką lekarską dla kobiet, podaje ona na każdej stronicy cenne wskazówki co do leczenia się i zachowania w rozmaitych okolicznościach i inne. Wysyłka za 3·50 M., w oprawie 4·30 M. Nakład **Rudolfa Rusta, Lipsk 28c.** 2908 2 2

Proszę korzystać ze sposobności.
Zakupiłem 5000 metrów

JEDWABNEJ MATERYI

i sprzedaję od 45 ct. do 60 ct. metr.

2821 5 6 **G. Mangel, Grodzka 47.**

Proszę żądać



za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków,** oraz towarów złotych i srebrnych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczona c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 3·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent“ z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie.
2896 2 10

Folwark Morawsko, poczta Jarosław, ma do sprzedania 1000 cet. metr. **ziemniaków** gorzelnianych, białych, loco stacya Jarosław po cenie K 4·80.
2886 2 3

Mundant

z dobrem świadectwem rutynowany w kancelaryi adwokackiej, szuka miejsca. Zgłoszenia pod **A. S. 2910** przyjmuje Adm. „N. Reformy“.
2910 2 2

Przyjmę

kilka **agentów** za wysoką prowizyą. Zgłoszenia przyjmuje: **Teofil Gadulski, Podgórze, Józefińska 18.** 2913 2 4

W każdej wsi

poszukujemy **osoby zaufania godnej,** gotowej do objęcia zastępstwa dla **artykułu bardzo pokupnego.** Bardzo wielki dochód bez najmniejszego ryzyka i bez kapitału. Szczegóły za darmo. Zgłoszenia pod „F. S. 545“ przyjmuje **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.** 2918 1 10

Zdolny lakiernik

znajdzie stałe zatrudnienie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Sp. w Ottynii.** 2915 2 3

Realność

budynek szkolny, wraz z zabudowaniami gospodarczemi i ogrodem w Łobzowie jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Zarządzie szkolnym w Łobzowie.
2810 4 6

Miód „karpacki“

patoka do zbycia w większej ilości. Puszka 5 kg. 3 złr franko. Adresować **do Zarządu szkoły męskiej w Lisku.**
2518 18 80

Kilka fortepianów

i **pianin używanych jest do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego, Kraków,** ul. Szewska 10, II p.
2448 22 100

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj lekziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2829 17 30

Maszyna do pisania „Sun“

jest **do nabycia** w sklepie optycznym 2374 3 6

L. Tomaszkiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 2.

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 2843 4 26

Herbata

znaki 2713 7 0

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i mocnością wszystkie inne a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach wszędzie do nabycia.

Hygiena włosów. Shampooing Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy.

W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.

Prospekty na żądanie. 2767 7 10

Hurtownie: WISKIDA REMI, Salon fryzyerski, KRAKÓW, Plac Maryacki.

Poszukujemy

generalnych zastępców dla większych okręgów do wyłącznej sprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Punktualność i bezwarunkowe zaufanie wymagane. Ani wiadomości zawodowe ani kapitał niekonieczne. Wysoki dochód. Bliższe szczegóły za darmo pod **„F. T. 546“** poda **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.** 2917 1 5



Materye na ubrania

męskie

tylko najlepszego wyrobu kupują prywatni zdumiewające tanio w domu wysyłającym sukno

Karol Kasper
Innsbruck Nr 11.

Za złr.	2·40	1·15 metra czysto-wełnianej materyi na spodnie.
„ „	3·90	3 metry angielskiej wzorzystej, bardzo trwałej materyi na ubranie.
„ „	4·50	3 metry nie dającego się rozedrzeć, czysto wełnianego szewiotu krepy.
„ „	6·—	3 metry bardzo pięknej materyi czesankowej (kamgarnowej) na ubranie spacerowe i wizytowe.
„ „	9·—	3 metry materyi nowość o najnowszych wzorach i barwach na ubrania, nadające się na każdą porę roku.

Zażądać przysłania próbek. 2755 6 6

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 38 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.